Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 288 (988) ROK IV

WARSZAWA — ŚRODA 17 PAŹDZIERNIKA 1951 R.

WYDANIE H

CENA 15 gr

Depesza Mao Tse-tunga do Józefa Stalina

(d) MOSKWA (PAP). Przewodniczący centralnego rządu ludowego Chińskiej Republiki Ludowej Mao Tse-tung przesłał do Generalissimusa Stalina depeszę następującej treści:

Do Przewodniczącego Rady Ministrów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich towarzysza **J. W. Stalina.**

W imieniu Rządu Chińskiej Republiki Ludowej i narodu chińskiego przesyłam Wam wyrazy szczerej wdzięczności za przyjazne gratulacje i serdeczne życzenia z okazji II rocznicy proklamowania Chińskiej Republiki Ludowej.

Minister spraw zagranicznych ZSRR Wyszyński, otrzymał od ministra spraw zagranicznych Chin Ludowych Czou En-lai'a depeszę z serdecznym podziękowaniem za gratulacje nadesłane z tejże okazji.

Depesza Mao Tse-tunga do Prezydenta Bolesława Bieruta

Jego Ekscelencja
Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej
Bolesław Bierut

Warszawa

W imieniu Rządu Chińskiej Republiki Ludowej i narodu chińskiego, serdecznie dziękuję Panu za szczere gratulacje z okazji II rocznicy proklamowania Chińskiej Republiki Ludowej.

MAO TSE-TUNG
Przewodniczący Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej

Ponad 40 tys. traktorów, dziesiątki tysięcy samochodów i motocykli wyprodukujemy w planie 6-letnim

Tow. min. J. Tokarski o rozwoju przemysłu motoryzacyjnego

(f) Minister Przemysłu Ciężkiego tow. Julian Tokarski udzielił redaktorowi gospodarczemu PAP wywiadu dotyczącego rozwoju przemysłu motoryzacyjnego w planie 6-letnim.

Przemysł motoryzacyjny powstał dopiero w Polsce Ludowej — stwierdził tow. min. Tokarski. — Przed wojną takiego przemysłu właściwie w Polsce nie było. Obecnie nasz przemysł motoryzacyjny znajduje się w okresie olbrzymiego tempa rozbudowy.

Produkcja samochodów ciężarowych, motocykli, rowerów i przyczep

Produkujemy samochody ciężarowe „Star 20", które już zdały egzamin w praktyce i uznane zostały za samochody dobre. Samochody te zostały prawie całkowicie skonstruowane siłami polskich konstruktorów. Ponadto produkujemy już polskie motocykle, traktory „Ursus" w dużej ilości rowery, różne silniki spalinowe i bardzo szeroki asortyment przyczep, naczep itp.

„Warszawa" i „Lublin" — dwa nowe polskie samochody

Jeszcze w tym roku uruchomimy dwie wielkie fabryki samochodów.

Jedna z nich to Fabryka Samochodów Osobowych na Żeraniu, która produkować będzie osobowe samochody o nazwie „Warszawa". Samochód „Warszawa" będzie to silny osobowy wóz, dostosowany nie tylko do jazdy po szosach ale i po wiejskich drogach, co ma duże znaczenie dla rozwoju naszego rolnictwa. Drugi zakład to Fabryka Samochodów Ciężarowych w Lublinie, która wytwarzać będzie dwu i półtonowe samochody ciężarowe o nazwie „Lublin".

Na razie, zaraz po uruchomieniu obie te fabryki będą prowadzić jedynie montaż samochodów. W przyszłym roku każda z fabryk da poważną ilość samochodów. Stopniowo w miarę uruchamiania poszczególnych działów produkcyjnych na obu zakładach przejdziemy na całkowitą produkcję samochodów, co nastąpi mniej więcej w końcu 1953 roku. Należy tu jeszcze nadmienić, że zarówno samochód „Warszawa" jak i „Lublin" oparte są na licencjach radzieckich.

Olbrzymia pomoc Związku Radzieckiego

Od Związku Radzieckiego otrzymaliśmy olbrzymią pomoc. Przede wszystkim, jak już stwierdziłem, będziemy produkować na radzieckich licencjach. Obydwie fabryki, zarówno na Żeraniu jak i w Lublinie, są budowane w oparciu o dokumentację techniczną opracowaną przez biura konstrukcyjne Związku Radzieckiego. Wszystkie podstawowe maszyny, które już zainstalowaliśmy i które nadal będziemy instalować, a których w kraju nie wytwarzamy, dostarcza nam Związek Radziecki. Wielu naszych inżynierów, techników i robotników miało możność doszkolenia się w fabrykach radzieckich.

Oprócz tego w ramach tej pomocy przyjeżdżają do Polski na okres uruchamiania produkcji radzieccy specjaliści, którzy bezpośrednio na zakładach pomagają naszym technikom i robotnikom w montażu maszyn i opanowywaniu techniki całej produkcji samochodów.

Muszę jeszcze dodać, że produkcja w obydwu fabrykach będzie stała na najwyższym poziomie technologicznym. Będą tam zastosowane najnowocześniejsze urządzenia techniczne, które w poważnym stopniu ułatwią pracę i podniosą wydajność pracy.

W okresie planu 6-letniego zbudujemy szereg fabryk w zakresie motoryzacji. Poza Lublinem i Żeraniem powstanie z główniejszych zakładów fabryka motocykli, silników „Diesla" i kilka mniejszych fabryk. Np. fabryka w Gorzowie na Ziemiach Odzyskanych rozbudowuje się i stanie się poważną fabryką dostarczającą części do traktorów.

Rozbudowa przemysłu motoryzacyjnego w okresie 6-latki

Możemy śmiało powiedzieć, że w wyniku olbrzymiej rozbudowy przemysłu motoryzacyjnego w okresie planu 6-letniego będziemy dawać krajowi dziesiątki tysięcy samochodów osobowych i ciężarowych. Rolnictwo otrzyma ponad 40 tysięcy traktorów. Dostarczymy kilkadziesiąt tysięcy motocykli o różnym litrażu. Rozwiniemy szeroko produkcję silników „Diesla" od najmniejszych do największych rozmiarów. Będą one miały zastosowanie w rolnictwie, dla okrętów, lokomotyw itp. Ponadto rozbudowana zostanie na szeroką skalę produkcja pomocnicza dla motoryzacji jak przyczepy, naczepy, autobusy, wozy pożarnicze itp.

Otwarcie wystawy prac plastyków radzieckich w Warszawie

(f) 15 bm. w gmachu „Zachęty" w Warszawie odbyło się uroczyste otwarcie pierwszej w Polsce wystawy prac plastyków radzieckich, zorganizowanej staraniem Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą dla uczczenia Miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej.

Na uroczystość przybyli: członkowie Biura Politycznego KC PZPR, Rady Państwa, członkowie Rządu z wicepremierami Zawadzkim i Korzyckim na czele oraz liczni przedstawiciele organizacji społecznych i świata artystycznego.

Na otwarcie przybył ambasador ZSRR w Warszawie A. A. Sobolew w towarzystwie członków Ambasady.

Obecni byli przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, akredytowani w Warszawie.

Zebranych powitał sekretarz generalny Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą — amb. Wende.

Doniosłe znaczenie sztuki radzieckiej dla formowania się nowej sztuki polskiej omówił wiceminister Kultury i Sztuki tow. Włodzimierz Sokorski.

Następnie przemówił ambasador Sobolew. „Malarstwo, rzeźba i grafika w ZSRR — powiedział on m. in. — otoczone są troskliwą opieką Partii, Rządu i osobistą troskliwością Generalissimusa Stalina. Cały naród radziecki z wielką uwagą śledzi twórczy rozwój radzieckich artystów-plastyków, gdyż w Związku Radzieckim sztuka jest własnością szerokich mas. Świadczy o tym fakt milionowej frekwencji na wystawach plastyki. Nakłada to na artystów radzieckich olbrzymią odpowiedzialność, tym bardziej, że zadaniem sztuki radzieckiej jest współudział w dziele wychowania mas w duchu patriotyzmu i całkowitego oddania socjalistycznej ojczyźnie w dziele tworzenia nowego człowieka — budowniczego komunizmu". Mówca wyraził przekonanie, że wystawa obecna przyczyni się do dalszego wzmocnienia więzi kulturalnej i pogłębienia przyjaźni między narodem polskim i narodami ZSRR. Okrzykiem na cześć wiecznej przyjaźni polsko-radzieckiej ambasador Sobolew zakończył swe przemówienie.

Aktu otwarcia wystawy dokonał tow. wicepremier Zawadzki.

Dla uczczenia 34 rocznicy Wielkiego Października

Załoga wielkich pieców huty „Florian" wyprodukowała 500 ton surówki ponad plan

Meldunki o osiągnięciach załóg robotniczych w Czynie Październikowym

(f) Z całego kraju napływają w dalszym ciągu meldunki o pomyślnej realizacji zobowiązań, podjętych przez polskie masy pracujące na cześć 34 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Z dnia na dzień wzrasta ilość dodatkowej produkcji.

Do Komitetu Zakładowego PZPR w hucie „Florian" przybyła delegacja z oddziału wielkich pieców.

„Nasze zobowiązania październikowe — zameldowała delegacja — wykonaliśmy przed terminem. Daliśmy ponad plan 500 ton surówki".

Aby móc złożyć taki meldunek, robotnicy pracujący przy wielkich piecach przez przeszło tydzień podnosili codziennie wydajność pracy.

Załogi poszczególnych pieców, wszyscy robotnicy współzawodniczyli między sobą o osiągnięcie jak najlepszych wyników. Ładowacz rudy Ludwik Dłucik i jego towarzysz pracy Walter Irek, którzy zobowiązali się wykonywać po 200 procent normy, wyrabiali o wiele więcej. Ludwik Dłucik osiągał przeciętnie 244 procent, a najlepszy jego wynik — to 295 procent.

„Bodźcem do jeszcze większego podniesienia wydajności była dla mnie wypowiedź towarzysza Stalina" — oświadcza tow. Dłucik.

500 ton surówki ponad plan

Z postanowień dalszego zwiększenia wydajności, podjętych przez takich robotników jak Dłucik, zrodziło się nowe, dodatkowe zobowiązanie załogi wielkich pieców huty „Florian". — „Do końca bm. wyprodukujemy dalsze 500 ton surówki ponad plan".

Entuzjazm, z jakim załoga wielkich pieców wykonywała i wykonuje zobowiązania na cześć rocznicy Wielkiego Października, ogarnął również robotników innych wydziałów huty. Koksownicy, którzy zobowiązali się dać ponad plan 300 ton koksu, wyprodukowali już 203 tony. Wytapiacze „szybkościowcy": Gerard Bartosz, Stefan Jędrzejczak, Józef Klimza i Karol Dzięcioł przyśpieszają wytopy stali.

Na budowie Fabryki Samochodów Ciężarowych w Lublinie

Zaledwie przed tygodniem na wielkim wiecu załogi produkcyjnej i budowniczych Fabryki Samochodów Ciężarowych w Lublinie podjęto zobowiązanie na cześć rocznicy Wielkiej Rewolucji, a już poszczególni robotnicy i całe zespoły meldują nie tylko o wykonaniu zobowiązań, ale także o przekraczaniu ich. Postanowiono przyspieszyć uruchomienie fabryki, co przyniesie 9.600 tysięcy zł. oszczędności.

Brygada Stępnia ukończyła już budowę jednego z transporterów, brygada Gładysza na dzień przed terminem uruchomiła inny transporter. Na 5 dni przed terminem robotnicy: Flis, Żukowski, Kędra, Sygnowski, ukończyli budowę szkieletu suszarki parowej.

Współzawodnictwo o jak najszybsze wykonanie zobowiązań trwa.

Sukcesy robotników ZWUT im. Komuny Paryskiej

Nad wszystkimi stanowiskami pracy w fabryce ZWUT im. Komuny Paryskiej w Warszawie czerwienią się proporczyki. Wre wytężona praca. Doskonałe wyniki osiąga m. in. ślusarz Wacław Książek, wyrabiający 308 procent normy.

Z głośników zainstalowanych we wszystkich halach fabryki rozlegają się co pewien czas meldunki o przebiegu realizacji zobowiązań październikowych. Oto niektóre z nich: „Brygada Stanisława Mierzyńskiego z oddziału montażu wykonała swe zobowiązanie w 200 procentach". „Czesław Zawadzki zmontował dodatkowo 3 zegary elektryczne — wykonał zobowiązanie w 100 procentach".

Na tabliczkach przy poszczególnych stanowiskach roboczych i na ścianach hal widnieją nazwiska robotników przodujących w realizacji Czynu Październikowego, którego wartość — jak postanowiła załoga ZWUT — ma wynieść 2.400 tysięcy zł.

Sprawniej pracują kolejarze

Załoga parowozowni Bydgoszcz-Wschód pierwsza wśród kolejarzy całego kraju podjęła Czyn na cześć rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, pierwsza też melduje o pomyślnym przebiegu realizacji zobowiązań.

Wszystkie drużyny parowozowe Bydgoszcz-Wschód zmniejszyły o 5 procent zużycie węgla na każde 1.000 ton brutto przewiezionych towarów.

Na czoło współzawodniczących wysunęły się drużyny Stefana Czarneckiego, Jana Zimnocha i Józefa Łassy. Pociągi towarowe obsługiwane przez te drużyny mają ładunek zwiększony o ponad 20 procent. Usprawniają to akcję przewozów jesiennych.

Zobowiązania chłopów

Wykonując zobowiązania dla uczczenia rocznicy Wielkiego Października, chłopi woj. szczecińskiego przyśpieszają dostawę zboża do punktów skupu.

Ponad 150 chłopów z gromad: Sitno, Renice, Czułnów, Nawrocko i Gorda w pow. myśliborskim odwiozło ostatnio manifestacyjnie do punktów skupu ponad 77 ton zboża. Wszystkie furmanki były udekorowane. Transparenty głosiły: „Wieziemy chleb dla robotników".

Jednocześnie nieustannie napływają coraz to nowe zobowiązania pracujących chłopów. Na zebraniu koła gromadzkiego ZSCh w Kosztowie, woj. bydgoskie, postanowiono: „Dla uczczenia 34 rocznicy Rewolucji Październikowej zobowiązujemy się przedterminowo wykonać swe obowiązki wobec państwa. Odstawiając w dniu 17 bm. zbiorowo zboże, wykonamy nasz roczny plan. Do 19 października dostarczymy ziemniaki, dając ponad plan 15 ton. Roczny plan skupu żywca na br. wykonamy w 110 procentach, a plan kontraktacji na r. 1952 zrealizujemy z nadwyżką 25 sztuk". Chłopi wsi Pawłowo w pow. chojnickim postanowili do 20 bm. odstawić ponad plan 30 ton ziemniaków.

Nikt w gromadzie nie ma prawa uchylać się od wypełnienia obowiązku wobec państwa

(OD WŁASNYCH KORESPONDENTÓW „TRYBUNY LUDU")

Gromada nie pozwoli kułakowi na żadne wykręty

RZESZÓW. Na niedzielnym zebraniu w gromadzie Lutoryż (gmina Racławówka, pow. Rzeszów), chłopi dokładnie omówili plan skupu zboża. Okazuje się, że młócono powolnie, że z tego powodu wielu gospodarzy nie mogło jeszcze odstawić zboża państwu.

Aktyw gromadzki z sołtysem Stanisławem Janowskim na czele, postarał się o sprowadzenie do gromady większej ilości młocarń. Na 18 bm. chłopi z Lutoryża przygotowują się do zbiorowej odstawy zboża. Na ten termin przygotowują również odwózkę zakontraktowanych ziemniaków przemysłowych.

Mało i średniorolni chłopi z Lutoryża z oburzeniem mówią o Franciszku Opalińskim. Opaliński powinien był odstawić przeszło 37 kwintali zboża — opowiadają sołtys Janowski, średniorolny Wilk i inni — ale dotychczas nie odsprzedał państwu ani ziarnka, zalega z podatkiem gruntowym, a gdy wszyscy uczciwi chłopi podpisywali pożyczkę, Opaliński i od tego się uchylił.

— Zmusimy go teraz, by razem z nami 18-go, odstawił całe zaległe zboże — mówi małorolny chłop Lenart.

Gniew pracujących chłopów przeciw Opalińskiemu jest w pełni uzasadniony. Nikt nie ma prawa uchylać się od wypełnienia swego obywatelskiego obowiązku.

Średniak, Dominik Wilk, wykonał już plan skupu zboża, przygotowuje ziemniaki z 30 arów, by 18 bm. odstawić je do punktu skupu. Wilk kontraktuje również buraki i kukurydzę, jego tuczniki (kontraktuje 3 do 4 sztuki rocznie) mają zawsze wysoką wagę.

Władysław Lenart, który gospodaruje na 1 ha ziemi odstawił zboże ponad plan. Dotychczas Lenart kontraktował 2 tuczniki, obecnie zwiększy tę liczbę. Podobnie inni pracujący chłopi. Wieś Lutoryż chce przodować i nie pozwoli bogaczowi na żadne krętactwa.

(c. bł.)

Członkowie partii muszą dawać przykład

WOJ. WARSZAWSKIE. Aktywną działalność na rzecz realizacji zobowiązań wsi wobec państwa przejawiają organizacje partyjne w wielu gromadach powiatu płockiego. Np. członkowie partii z gromady Kostery, gm. Łęg z sekretarzem organizacji partyjnej, tow. Witkowskim, szeroko prowadzą wśród mieszkańców gromady indywidualną agitację, wyjaśniając znaczenie dekretu w sprawie ziemniaków oraz konieczność szybkiego wywiązania się z innych obowiązków.

Tow. Witkowski dał przykład innym, sam wpłacając w terminie podatek, FOR i sprzedając na czas państwu zboże. Podobnie wywiązał się z obowiązków tow. Tadeusz Dybowski, sekretarz podstawowej organizacji partyjnej z gminy Drzewanowo.

Za niewywiązywanie się z obowiązków wobec państwa, oraz za nieróbstwo w partii został wykluczony z partii sekretarz podstawowej organizacji partyjnej w gromadzie Majki Małe, gm. Łęg.

*

Wskutek większej odstawy przez chłopów ziemniaków do punktów skupu na wolnym rynku w Płocku zaobserwowano w ostatnich dniach znaczny spadek cen na ziemniaki. *(kas)*

Aktyw gromadzki zdemaskował wroga

KOSZALIN. Wezwanie gromady Dargin (pow. Koszalin), która zaapelowała do wszystkich gromad woj. koszalińskiego o terminową realizację planu sprzedaży państwu kartofli, zboża, tuczników, o spłacenie podatków i szybsze zakończenie siewów jesiennych oraz wykopków, znalazło szeroki odzew wśród chłopów woj. koszalińskiego. Wiele gromad odpowiedziało już na ten apel.

Chłopi z gromad Staromino, Strzępowo i Wierzchominko, gminy Dobrzyce postanowili zorganizować wspólną dostawę ziemniaków tzw. „czerwone transporty" już w dniu 18 bm.

Podobne zobowiązanie podjęli chłopi gromady Cieszyn (gm. Będzino) dla uczczenia 34 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej.

Z pow. Wałcz i Białogród donoszą o rozpoczęciu skupu kartofli zgodnie z dekretem.

Pracujący chłopi dają wyraz swej obywatelskiej postawie, sprzedając państwu zboże, kartofle i tuczniki.

W toku akcji pogłębia się wśród chłopów pracujących poczucie ludowej praworządności, które nie może pozwolić na krętactwa i sabotaż elementów wrogich. Wymownym tego świadectwem było zdemaskowanie przez aktyw gromadzki i spowodowanie aresztowania sołtysa gromady Żołnice (pow. Szczecinek) za to, że świadomie rozbił zebranie gromadzkie i nie chciał dopuścić do ustalenia planów dostawy ziemniaków dla poszczególnych gospodarstw chłopskich.

(w. g.)

Więcej uwagi dla pracy SOM-ów

WROCŁAW. Prawie we wszystkich gromadach woj. wrocławskiego odbyły się już zebrania chłopów w sprawie sprzedaży państwu kartofli.

Chłopi gromady Płonina gm. Kaczorów, pow. jaworskiego po zapoznaniu się z gromadzkim planem odstawy ziemniaków postanowili uczcić 34 rocznicę Rewolucji Październikowej wykonaniem do 17 bm. gromadzkiego planu skupu ziemniaków i wezwali chłopów z okolicznych gromad do współzawodnictwa.

Chłopi sąsiedniej gromady Świdnik w odpowiedzi chłopom Płonina postanowili wykonać plan gromadzki do 16 bm.

Tego rodzaju zobowiązania podejmuje duża ilość gromad.

W powiecie Lwówek przoduje gmina Ubocze, gdzie pracuje ofiarnie aktyw gospodarczy pod kierownictwem przewodniczącej GRN tow. Marii Zielińskiej.

W pow. Lwówek, w gminie Rząsiny powstały trudności w omłotach zboża. Winę ponosi tu m. in. kierownictwo SOM w Uboczu, które od dłuższego czasu nie stara się dostatecznie o naprawę sporej ilości młockarni w gminie. A zarządowi GS warto przypomnieć, że odpowiada on za to, by likwidować niedbalstwa ujawniające się w pracy kierownictwa SOM.

(d—k)

Nauczycielstwo włączyło się do akcji

POZNAŃ. W niedzielę 14 bm. i poniedziałek 15 bm. odbywały się we wszystkich gromadach wojew. poznańskiego zebrania gromadzkie i zebrania podstawowych organizacji partyjnych, poświęcone omówieniu planowego skupu zboża i ziemniaków oraz terminowego uregulowania należności finansowych wobec państwa.

Małorolny chłop z gromady Uchowo gm. Czempiń pow. Kościan obywatel Lewandowski, który wykonał już całoroczny plan sprzedaży zboża i uregulował całkowicie swoje należności finansowe oświadczył na zebraniu gromadzkim, że zboże i ziemniaki sprzedaje państwu, rozumiejąc, że każdy patriota musi dbać o wzmożenie siły swojej ludowej ojczyzny. W gromadzie tej duża ilość gospodarzy wywiązała się już ze swych zobowiązań wobec państwa. Tak np. wdowa Kaczmarkowa, właścicielka 8 ha, wykonała już swój roczny plan sprzedaży zboża, a sołtys tej gromady obywatel Buchert odstawił 11 świń bekonowych. Cała gromada Buchowo zrealizowała wrześniowy plan sprzedaży zboża, a roczny plan dostawy żywca nawet przekroczyła dostarczając 173 sztuki.

Należy podkreślić, że do akcji uświadamiającej w związku z planowym skupem zboża, ziemniaków i spłatą należności finansowych włączyło się szeroko nauczycielstwo województwa poznańskiego. Na naradach, jakie w związku z tym odbyły się we wszystkich powiatach, licznie zgromadzeni aktywiści oświatowi zobowiązali się do przeprowadzenia szerokiej akcji uświadamiającej wśród rolników, a mającej na celu omówienie i wyjaśnienie przyczyny istniejących obecnie trudności aprowizacyjnych w miastach oraz znaczenie dekretu rządu w sprawie skupu ziemniaków.

(sol)

Niedopuszczalna pobłażliwość

ŁÓDŹ. Dobrze przebiega realizacja zobowiązań wsi wobec państwa w gromadzie Mierzączka Mała, gm. Dłutów, pow. Łask). Gromada ta zrealizowała już 75 procent rocznego planu skupu zboża, podatek gruntowy i FOR spłaciła całkowicie, w 100 procentach wywiązała się z kontraktów ziemniaczanych. Chłopi, którzy nie mieli ziemniaków kontraktowanych, odstawiają ziemniaki przewidziane planem — zgodnie z dekretem. Wszyscy chłopi tej gromady zakontraktowali na rok 1952 po kilka sztuk trzody chlewnej. Chłopem który świeci przykładem w realizacji zobowiązań, jest sołtys ob. Ignacy Rzepkowski.

W gminie Dłutów najsłabiej realizacja zobowiązań wobec państwa przebiega w gromadach: Łaziska, Orzk, Szlątkowice w których bruździą bez należytego odporu kułacy.

W gromadach tych niektórzy członkowie GRN-u i sołtysi lekceważą zarządzenia władz i sami dają zły przykład innym chłopom w gromadzie. Np. do dnia dzisiejszego sołtys gromady Szlatkowice, Antoni Wnuk, nie zdał ani kilograma zboża, podobnie jak członek GRN — Ozimek z gromady Łaziska, sołtys z gromady Dąbrowa — Bartocha i inni.

W rezultacie lekceważącego stosunku członków GRN do obowiązków wobec państwa, gromady Łaziska, Orzk i Dąbrowa — pozostały daleko w tyle w wywiązywaniu się ze swych obowiązków.

Trzeba podkreślić, że prezydium Gminnej Rady Narodowej w Dłutowie nie żądało od członków GRN., sołtysów i innego aktywu gromadzkiego wypełnienia w pierwszym rzędzie swych własnych obowiązków wobec państwa. Prezydium GRN nie wyciągnęło dotychczas żadnych wniosków, przewidzianych prawem ludowym wobec najbardziej opornych i opieszałych.

Jak więc w powiecie Łask prezydium PRN czuwa nad właściwą postawą i pracą wszystkich swych ogniw w terenie i jak Komitet Powiatowy kontroluje ze swej strony operatywność pracy prezydium PRN?

(bg)

Wasz hart i męstwo w osiąganiu wytkniętych celów są dla nas wzorem

Odpowiedź budowniczych Nowej Huty na list budowniczych kanału Wołga-Don

(f) Budowniczowie Nowej Huty wystosowali do budowniczych kanału Wołga—Don — w odpowiedzi na ich serdeczny list — następujące pismo:

„Drodzy Towarzysze i Przyjaciele!

Z głęboką radością i wdzięcznością przyjęliśmy Wasz list w którym w tak braterski i serdeczny sposób oceniacie naszą pracę i nasze osiągnięcia.

Uznanie Wasze, budowniczych komunizmu, jest dla nas, budowniczych socjalizmu, wysokim odznaczeniem. Postaramy się na nie w pełni zasłużyć, wzmagając tempo naszej pracy — pracy twórczej i pokojowej, w której Wy, Drodzy Przyjaciele, jesteście dla nas wzorem.

Wiemy, że braterskiej pomocy potężnego kraju socjalizmu i towarzysza Stalina zawdzięczamy w głównej mierze to, że możemy dziś budować nasz wielki kombinat hutniczy, podstawę dalszego uprzemysłowienia Polski Ludowej, fundament rozwoju naszej gospodarki i jasnej przyszłości naszego narodu.

Wiemy, że Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej, której 34 rocznicę będziemy wkrótce uroczyście obchodzić, zawdzięczamy dwukrotne wyzwolenie naszego narodu i nasze wyzwolenie społeczne, zawdzięczamy samą możność wznoszenia dziś wspaniałego i niezniszczalnego dzieła budownictwa socjalizmu w naszym kraju.

Pomoc Związku Radzieckiego odczuwamy tu, na naszej wielkiej budowli, na każdym kroku: wspaniały sprzęt radziecki umożliwił nam taką mechanizację i tempo robót, jakie nigdy dotąd nie były w Polsce osiągane. Naszą wdzięczność i wierność idei Wielkiego Października wyrażamy Czynem, podejmując poważne zobowiązania produkcyjne — indywidualne i zespołowe. Nasze postępy i osiągnięcia produkcyjne są poważne i wciąż wzrastają. Zabudowuje się już cały rejon warsztatów huty. Dzięki inicjatywie i zobowiązaniom budowniczych podjęto przed terminem budowę wytwórni materiałów ogniotrwałych oraz warsztatu konstrukcji stalowych, co przyśpieszy wykonanie przez nas planów.

Daleko zaawansowane jest uzbrojenie terenu Huty: zbudowaliśmy już 130 kilometrów linii kolejowych, wiele kilometrów dróg i ponad 120 kilometrów różnych rurociągów.

Budowniczowie miasta oddali już do użytku 8.700 izb mieszkalnych w pierwszym socjalistycznym mieście w Polsce.

Mamy już wielu nowych wybitnych przodowników pracy, z których dumna jest nasza załoga. Pracują oni na sprzecie radzieckim i wykorzystują doświadczenia Waszych budowniczych.

Należy do nich ZMP-owiec Tokarczyk, przyjęty ostatnio na kandydata do partii, operator koparki „Staliniec" E 505. Tokarczyk wykonuje stale ponad 200 procent normy, wydobywając w czasie jednej zmiany do 1.000 metrów sześciennych ziemi. Dorównuje mu ZMP-owiec Nykiel z młodzieżowej brygady szkoleniowej, który dopiero niedawno nauczył się pracować na koparce „Staliniec".

Uświadamiamy sobie w pełni jak doniosłe znaczenie posiada nasze budownictwo dla wzmocnienia dzieła pokoju, dla wzmocnienia sił gospodarczych i obronnych Polski Ludowej. Wiemy też, że droga budownictwa socjalistycznego nie jest drogą łatwą — wymaga czujności i wzmożonej walki z wrogiem klasowym, wymaga nieraz wyrzeczeń i pokonywania poważnych trudności.

W walce tej pod przewodnictwem PZPR i tow. Bieruta zwyciężymy, mobilizując wszystkie nasze siły w oparciu o Wasze doświadczenie i pomoc.

W naszej walce o zrealizowanie i przyśpieszenie planu budownictwa kombinatu i miasta Nowej Huty za wzór służyć nam będzie Wasz, Drodzy Towarzysze i Przyjaciele, hart i wytrzymałość w osiąganiu wytkniętych celów, Wasza niezłomność i męstwo. I nic nie może dodać nam więcej sił, jak nasze z Wami braterstwo w pracy i walce o pokój na całym świecie.

Zasyłamy Wam płomienne braterskie pozdrowienia i życzenia dalszych, również wspaniałych zwycięstw w Waszej bohaterskiej pracy.

Niech żyje Związek Radziecki, niezwalczona twierdza pokoju i wolności narodów!

Niech żyją budowniczowie komunizmu, bohaterska WKP(b) i Wódz mas pracujących całego świata Józef Stalin!".

Wspaniały sukces komunistów w wyborach kantonalnych we Francji

KPF zdobyła dwa razy więcej mandatów niż w 1949 r.

(f) PARYŻ (PAP). W niedzielę 14 bm. odbyła się druga tura wyborów kantonalnych w 700 kantonach Francji. W wyborach tych partia komunistyczna wysunęła się na pierwsze miejsce i daleko wyprzedziła pozostałe partie.

Na 3.857.329 ważnych głosów kandydaci komunistyczni zdobyli 1.062.360, tj. około 28 procent głosów. Oznacza to procentowy wzrost głosów w porównaniu z pierwszą turą wyborów, (7 października br.) podczas której komuniści zdobyli 24 procent głosów.

Prawicowi socjaliści (SFIO) otrzymali 698.474 głosy (18,1 procent) partia katolicka — 306.980 głosów (7,95 procent), degaulliści 612.698 (15,8 procent), radykałowie 526.340 (13,6 procent), tzw. „niezależni, partia chłopska i inni" — 563.960 (14,6 procent).

Sukces partii komunistycznej jest tym większy, że w kilkudziesięciu kantonach komuniści wycofali swych własnych kandydatów i głosowali na jednościowych kandydatów, którzy przyjęli i podpisali program walki o pokój i o dobrobyt mas pracujących sformułowany przez Komitet Centralny Francuskiej Partii Komunistycznej. Gdyby głosy te zostały w ogólnym podsumowaniu zaliczone do głosów oddanych na partię komunistyczną, — to okazałoby się, że komuniści otrzymali w istocie rzeczy więcej niż 28 procent głosów.

Oszukańcze manewry reakcji

Mimo, że partia komunistyczna zdobyła tak wielką przewagę nad innymi partiami, to jednak w wyniku machinacji partii reakcyjnych i wskutek oszukańczej ordynacji wyborczej — przyznano jej zaledwie 42 mandaty.

Oszukańcze manewry partii reakcyjnych widać na tle następujących cyfr. Komuniści zdobyli 1.062.360 głosów, na podstawie których przyznano im 42 mandaty. Prawicowi socjaliści zdobyli natomiast 698.474 głosy i 158 mandatów. MRP (partia katolicka) zdobyła 306.980 głosów i 58 mandatów, radykałowie zdobyli 526.340 głosów i 161 mandatów.

W kołach politycznych podkreśla się znaczny sukces kandydatów jednościowych, którzy przyjęli sformułowany przez Komitet Centralny Francuskiej Partii Komunistycznej program walki o pokój i o interesy mas pracujących. Z dotychczasowych danych wynika, że w 18 kantonach wybrano kandydatów jednościowych.

Zdrada prawicowych socjalistów

„Humanite" w artykule wstępnym pióra E. Fajona pisze: Prawicowi socjaliści zrobili wszystko, by okazać reakcji pomoc. Wycofywali oni często swych kandydatów na korzyść faszystów. Mimo bloku antykomunistycznego wszystkich partii reakcyjnych, komuniści odnieśli nowe wspaniałe zwycięstwo. Listy komunistyczne otrzymały więcej głosów niż w pierwszej turze wyborów.

Wyniki wyborów kantonalnych zdemaskowały istotny charakter demokracji burżuazyjnej. Przy pomocy oszukańczych manewrów reakcja nie dopuszcza do wyboru reprezentantów mas pracujących, mimo, że za reprezentantami tymi wypowiada się tylu wyborców.

*

W wyniku pierwszej i drugiej tury wyborów kantonalnych francuska partia komunistyczna zdobyła największą ilość głosów i daleko zdystansowała pozostałe partie. Mimo oszukańczych machinacji reakcyjnego bloku antykomunistycznego, partia komunistyczna wzmocniła swe pozycje w porównaniu z wyborami kantonalnymi w 1949 r. Obecnie komuniści zdobyli w obu turach 78 mandatów, podczas gdy w 1949 r. otrzymali oni w obu turach 37 mandatów.

DZIŚ W NUMERZE:

ADAM RAPACKI: Wśród budowniczych komunizmu (Z pobytu delegacji TPPR w Związku Radzieckim)

J. L.: W hołdzie bohaterom

W. IWANICKI: Prezydium GRN, które nie wie, co się dzieje w terenie.

ADAMINA JANIAKOWA, tkaczka ZPB im. Szymańskiego: Trójki tkackie — szkołą kolektywnej pracy

Z. KWIECIŃSKA: Wojsko Polskie w służbie Ojczyzny, w służbie pokoju. Wystawa w sali Kameralnej Teatru Narodowego w Warszawie.

Depesza Czou En-laia do Premiera Cyrankiewicza

Jego Ekscelencja Prezes Rady Ministrów RP Józef **Cyrankiewicz**, Warszawa.

Wyrażam Panu, Rządowi Rzeczypospolitej Polskiej i narodowi polskiemu głęboką wdzięczność za gorące pozdrowienia, otrzymane w dniu II rocznicy proklamowania Chińskiej Republiki Ludowej.

Czou En-lai, Przewodniczący Centralnej Rady Administracyjnej Chińskiej Republiki Ludowej.

*

Depeszę od min. **Czou En-laia** otrzymał również minister Spraw Zagranicznych **Stanisław Skrzeszewski.**

Kongres Obrońców Pokoju w Urugwaju

(f) NOWY JORK (PAP). W Urugwaju odbył się I Kongres Obrońców Pokoju, na którym przedstawiciele klasy robotniczej, chłopstwa, inteligencji, kobiet i młodzieży zadeklarowali gotowość walki przeciwko podżegaczom wojennym, przeciwko wysyłaniu wojsk urugwajskich poza granice kraju oraz za zawarciem Paktu Pokoju między wielkimi mocarstwami.

USA wciągają do agresywnego bloku Liban, Syrię i Irak

(f) MOSKWA (PAP). Przedstawiciele USA, W. Brytanii, Francji i Turcji w Libanie i Syrii wręczyli 13 października ministrom spraw zagranicznych obu tych krajów oficjalną notę proponującą, by Syria i Liban wzięły udział w organizacji bloku wschodnio-śródziemnomorskiego tworzonego przez rząd USA w charakterze uzupełnienia agresywnego bloku atlantyckiego. Analogiczną notę otrzymał rząd Iraku.

Eisenhower kieruje manewrami na Sycylii

RZYM (PAP). Według doniesień prasy demokratycznej, na Sycylii rozpoczną się w najbliższym czasie wielkie manewry amerykańskich sił morskich i lotniczych. W ramach manewrów przewidziany jest desant na wybrzeżu tej wyspy. W manewrach wezmą udział 44 amerykańskie okręty wojenne, liczne samoloty i piechota morska. Manewrami będzie kierował Eisenhower, który przybył już do Włoch.

W kilku zdaniach

NOWA ORGANIZACJA MILITARNA W FINLANDII

HELSINKI (PAP). — W Finlandii formuje się obecnie rozległa organizacja militarna, która ma objąć cały kraj. W każdej gminie i w każdym większym zakładzie przemysłowym przewiduje się utworzenie jednej kompanii.

BAZA LOTNICZA USA NA GRENLANDII

NOWY JORK (PAP). — Korespondent „New York Herald Tribune" donosi z Waszyngtonu, że dowództwo lotnictwa USA kończy obecnie budowę tajnej bazy lotniczej na północno-zachodnim wybrzeżu Grenlandii. Budowa tej bazy trwa od maja 1950 r.

WZROST CENY ENERGII ELEKTRYCZNEJ WE FRANCJI

PARYŻ (PAP). — Prasa francuska donosi, że na podstawie decyzji rządu francuskiego, z dniem 15 października podwyższona została cena energii elektrycznej o 12 procent.

Ze sportu

Strzelectwo sportowe organizuje masowe próby na SPO

Rada trenerów strzelectwa sportowego postanowiła zmobilizować zrzeszenia sportowe, sekcje strzeleckie, trenerów, sędziów i działaczy strzelectwa sportowego do przeprowadzenia w Miesiącu pogłębienia przyjaźni polsko - radzieckiej masowych strzelań na odznakę SPO oraz zawody na zdobywanie klas państwowych. Zawody takie rozpoczął pierwszy okręg szczeciński.

Zacięta walka o tytuł mistrza Polski w szachach

(Tel. wł.). — Niedzielne i poniedziałkowe dogrywki wyjaśniły prawie całkowicie pogmatwaną dużą ilością przerwanych partii, tabelę turniejową. Wybitnie zacięty charakter wszystkich partii spowodował rzadko spotykaną ilość dogrywek, na skutek czego kierownictwo turnieju zmuszone było poświęcić na dogrywki również wolny dzień, który przypadał w poniedziałek. Poniedziałkowe dogrywki dały następujące wyniki: Plater wygrał z Gniotem, Litmanowicz wygrał z Wesołowskim. Łuczynowicz zremisował z Szapielem i Makarczykiem, Śliwa wygrał z Witkowskim i zremisował z Dzięciołowskim, Witkowski zremisował z Dzięciołowskim.

Nie zostały zakończone partie Makarczyk — Balcarek i Makarczyk — Śliwa. W pierwszej z nich Balcarek ma duże szanse na wygraną, w drugiej Makarczyk mimo pioną mniej, ma szanse na remis.

Tabela turniejowa wygląda w chwili obecnej (po 6 rundach) następująco: Gawlikowski 4,5 pkt., Balcarek i Śliwa — po 4 pkt. (i 1 odłożonej), Gadaliński — 4 pkt., Arłamowski i Szapiel — po 3,5 pkt., Dzięciołowski, Litmanowicz i Plater — po 3 pkt., Gniot i Szpakowski — 2,5 pkt., Makarczyk — 2 pkt (2), Dworzyński i Łuczynowicz — po 2 pkt., Witkowski — 1,5 pkt., Wesołowski — 1 pkt.

Zainteresowanie turniejem jest bardzo duże. Na skutek interwencji GKKF oraz głosów prasy, turniej został przeniesiony z ciasnej i niewygodnej świetlicy Zarządu Przemysłu Dziewiarskiego do pięknej, przestronnej sali Młodzieżowego Domu Kultury „Ognisko", przez którą codziennie przewija się kilkaset osób, w tej liczbie liczne rzesze młodocianych entuzjastów szachów.

Dotychczasowy przebieg turnieju wykazuje, że walka o zaszczytny tytuł mistrza Polski będzie wyjątkowo zażarta. (L-cz)

Rząd USA usiłuje brutalnymi metodami odciąć naród amerykański od prawdy o pokojowej pracy narodu polskiego

Nota Polski do Stanów Zjednoczonych

(f) Jak donosiła prasa polska, rząd amerykański pod pretekstem zastosowania retorsji za zakazanie przez Rząd Polski działalności Biura Informacyjnego Ambasady Amerykańskiej w Warszawie, dokonał bezprawnego zamknięcia Polskiej Służby Informacyjnej w Nowym Jorku. W związku z tym nieprzyjaznym krokiem władz amerykańskich, Rząd Polski wystosował w dniu 14 sierpnia br. notę protestacyjną. W odpowiedzi na tę notę protestacyjną Departament Stanu wystosował w dniu 20 września br. do Ambasady R. P. w Waszyngtonie notę, w której między innymi dowodzi, jakoby zamknięcie przez Rząd Polski Amerykańskiego Biura Informacji w Warszawie związane było z wypowiedzeniem przez Rząd Stanów Zjednoczonych polsko-amerykańskiego traktatu przyjaźni, handlu i praw konsularnych z 1931 r. i że wobec tego zamknięcie przez władze amerykańskie Polskiej Służby Informacyjnej w Nowym Jorku było uprawnionym krokiem retorsyjnym. W nocie tej również Departament Stanu usiłuje przekonać Rząd Polski, że Amerykańska Służba Informacyjna w Warszawie nie zajmowała się podżeganiem do wojny i nie wykraczała poza ramy informacyjnej działalności placówek dyplomatycznych.

W odpowiedzi na powyższą notę amerykańską Ministerstwo Spraw Zagranicznych w Warszawie przesłało w dniu 15 października 1951 r. Ambasadzie Amerykańskiej w Warszawie notę treści następującej:

Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesyła wyrazy szacunku Ambasadzie Stanów Zjednoczonych w Warszawie i w odpowiedzi na notę Departamentu Stanu z dnia 20 września 1951 r. pragnie stwierdzić, że nie ma zamiaru uciekać się do chwytów polemicznych, ani też używać języka, który Departament Stanu uznał w sposób tak charakterystyczny dla metod obecnej dyplomacji amerykańskiej za właściwe zastosować w powyższej nocie. Ministerstwo Spraw Zagranicznych w swej odpowiedzi ograniczy się do rzeczowych argumentów dla wykazania bezzasadnego i oszczerczego charakteru twierdzeń zawartych w nocie amerykańskiej.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych nie ma zamiaru zajmować się domysłami Rządu Stanów Zjednoczonych na temat łączności między notą protestacyjną w sprawie traktatu przyjaźni, handlu i praw konsularnych z 1931 r., a decyzją zamknięcia Biura Amerykańskiej Służby Informacyjnej w Warszawie. Zresztą wszelkie tego rodzaju spekulacje w niczym nie zmienią faktu, że zamknięcie polskiego centrum informacji w Nowym Jorku było bezprawne i nieuzasadnione.

Próby umotywowania zamknięcia polskiego centrum informacji w Nowy Jorku akcją retorsyjną opartą na zasadzie wzajemności nie wytrzymują krytyki. Nie może być bowiem mowy o jakiejkolwiek wzajemności, gdy z jednej strony chodzi o legalną działalność polskiej placówki informacyjnej w Nowym Jorku, a z drugiej strony sprzeczne z prawem i elementarną lojalnością praktyki amerykańskiej służby informacyjnej w Warszawie. Rząd Stanów Zjednoczonych niechybnie świadom jest faktu, że wiadomości, tendencyjnie dobierane i zamieszczane w biuletynach amerykańskich, wydawanych w Warszawie, nie miały bynajmniej na celu informowania społeczeństwa polskiego o Stanach Zjednoczonych, a służyły propagandzie agresywnych zamierzeń polityki USA. Temu też celowi służyły różne cytaty z oświadczeń przedstawicieli Rządu Stanów Zjednoczonych, wzywających do rozpętania nowej wojny i szkodzących najżywotniejszym interesom Polski. Rząd Stanów Zjednoczonych rozumie doskonale, że wbrew twierdzeniom noty z dnia 20 września br. Polacy nie są bynajmniej spragnieni takich wiadomości.

Wydawnictwa amerykańskiej służby informacyjnej pełne były również oszczerczych napaści na kraje, z którymi Polska związana jest pokojowymi stosunkami oraz na Światowy Ruch Obrońców Pokoju, za którym wypowiedział się cały naród polski. Nosiły one wszelkie znamiona podżegania do wojny, tego podżegania, które jednomyślną uchwałą Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych, wbrew wysiłkom delegacji amerykańskiej, zostało już w r. 1947 potępione i zakazane.

Polska Służba Informacyjna w Stanach Zjednoczonych informowała natomiast społeczeństwo amerykańskie jedynie i wyłącznie o życiu Polski, o odbudowie kraju, o wielkich wysiłkach narodu polskiego, walczącego o przezwyciężenie wiekowego zacofania i zbudowanie lepszej przyszłości. W ciągu kilkuletniej działalności Polskiej Służby Informacyjnej w Nowym Jorku władze amerykańskie ani razu nie zakwestionowały działalności polskiej placówki. Działała ona bowiem zgodnie z prawem amerykańskim i poddana była rejestracji i kontroli, które przewiduje amerykańska tzw. wolność informacji.

Gdyby Polska Służba Informacyjna chciała informować społeczeństwo amerykańskie o sprawach wewnętrznych Stanów Zjednoczonych, to rzecz jasna, stosunki panujące w tym kraju dostarczyłyby w nadmiarze bogatego materiału faktycznego. Wystarczyłoby tylko publikować fakty, dotyczące dyskryminacji rasowych, prześladowań politycznych, lynczów itp. Polska Służba Informacyjna w Nowym Jorku nie robiła jednak tego, albowiem wszystkie polskie placówki zagraniczne mają ścisłe instrukcje nieingerowania w wewnętrzne sprawy innych krajów.

Z tych też względów Rząd Polski w całej pełni podtrzymuje swoje twierdzenie, że zamknięcie Polskiej Służby Informacyjnej w Nowym Jorku było aktem nielegalnym, a nazwanie go „retorsją" jest nadużywaniem tego pojęcia z dziedziny prawa międzynarodowego dla celów, które Rządowi Stanów Zjednoczonych aż nadto dobrze są wiadome.

Rząd Stanów Zjednoczonych usiłuje w swojej nocie uchylić się od odpowiedzialności za tworzenie „żelaznej kurtyny" między narodem polskim a narodem amerykańskim. Nic jednak nie zmieni faktu, że czyni on wszystko, aby prawda o Polsce i o wielkich pokojowych wysiłkach narodu polskiego nie dotarła do narodu amerykańskiego. Znany jest również fakt, że przedstawicielom nauki i prasy szeregu krajów, w tym Anglii i Francji, uniemożliwia się wjazd do Stanów Zjednoczonych. Stany Zjednoczone są dziś krajem, do którego dostęp jest wyjątkowo utrudniony. A ci, którym zezwala się na wjazd, poddawani są systemowi najdziwaczniejszych szykan w jedynej w swoim rodzaju instytucji, jaką jest obóz na Ellis Island. Jeżeli nota amerykańska mówiąc o „żelaznej kurtynie", wspomina jednocześnie o wszechwładzy policji, to ma chyba na myśli działalność Federalnego Biura Śledczego, osławionej Komisji dla Badania Działalności Antyamerykańskiej i rozmaitych agencji wywiadów. Wiadomo bowiem powszechnie, że policja rozmaitego rodzaju w Stanach Zjednoczonych uniemożliwia dziś jakąkolwiek wolność myśli i słowa i wtrąca do więzień obywateli nawet za samo głoszenie haseł pokojowych.

Rząd Stanów Zjednoczonych wspomina w swej nocie że amerykańskie ośrodki informacji czynne są w szeregu innych państw. Rząd Polski nie ma zamiaru wchodzić w sprawy wewnętrzne tych państw. Należy jednak podkreślić, że w szeregu krajów, gdzie działają amerykańskie ośrodki informacji, istnieją obok nich amerykańskie bazy wojenne, a nawet często stacjonują wojska amerykańskie. Nie ulega wątpliwości, że pobyt wojsk amerykańskich w tych krajach nie może pozostać bez wpływu nie tylko na istnienie i działalność tych ośrodków, ale i na politykę tych krajów.

Rząd Stanów Zjednoczonych powołuje się w swej nocie na wolność prasy w Stanach Zjednoczonych jako rzekomy przykład do naśladowania. Prawda o zależności prasy w Stanach Zjednoczonych od monopoli amerykańskich i o dyktowaniu przez nie tego co winno się pisać i rozpowszechniać jest ogólnie znana i nie da się jej zamaskować demagogiczną frazeologią i pustymi słowami. Wolność prasy amerykańskiej będzie osądzona przez opinię publiczną świata nie na podstawie szumnych deklaracji, a w świetle tego rodzaju urzędowych oświadczeń jak np. oficjalny komunikat Departamentu Stanu z dnia 7 marca 1951 r. dotyczący utworzenia specjalnej komisji, do której weszli przedstawiciele wielkich monopoli dla kontroli źródeł informacji. Opinia publiczna świata oceni również „wolność" prasy amerykańskiej w świetle komunikatu prasowego Departamentu Stanu z dnia 2 czerwca 1951 r., który ujawnia istnienie ścisłej współpracy między propagandą Rządu Stanów Zjednoczonych i wywiadem amerykańskim. Nie można ponadto zapomnieć, że propaganda wojenna prasy amerykańskiej wywołała powszechne oburzenie, a rezolucja Narodów Zjednoczonych potępiająca propagandę wojenną oparta była przede wszystkim na oskarżeniu, obejmującym 10 przedstawicieli życia publicznego Stanów Zjednoczonych, którzy w pierwszym rzędzie ponoszą odpowiedzialność za jej rozpętanie.

W związku z tym, co wyżej zostało powiedziane Rząd Polski odrzuca twierdzenie noty z dnia 20 września 1951 r. w całej rozciągłości.

Rząd Polski odrzuca również bezprzykładne żądanie opublikowania w prasie i w radio wyżej wspomnianej noty amerykańskiej, zawierającej nieprawdziwe i oszczercze twierdzenia. Twierdzenie noty amerykańskiej, iż nieopublikowanie jej będzie „wskaźnikiem, gdzie znajduje się żelazna kurtyna" świadczy jedynie o prymitywnym sposobie argumentacji i stanowi próbę swoistego szantażu.

Bez względu na to, jakie jeszcze noty wyśle Rząd Stanów Zjednoczonych do Rządu Polskiego i jakich niewybrednych metod będzie się chwytał, uczucia przyjaźni i sympatii dla narodu amerykańskiego pozostaną w Polsce niezmienione. Opinia publiczna w Polsce traktuje metody amerykańskie jako wynaturzenie i jaskrawe pogwałcenie dawnych tradycji wolnościowych. Naród polski przekonany jest, że propaganda obecnego Rządu Stanów Zjednoczonych nie potrafi przeszkodzić wzajemnemu zrozumieniu i pokojowemu współżyciu między obydwoma narodami.

* * *

Głęboki ma sens gadka o złodzieju, który krzyczy: „łapaj złodzieja". Szczególnie głęboki jeśli chodzi o politykę Stanów Zjednoczonych.

Żelazna kurtyna, którą odcięli się imperialiści od krajów demokracji — nosi niezniszczalną markę „made in USA". Ale propaganda amerykańska woła: to oni zawiesili żelazną kurtynę. Amerykańska policja wpada brutalnie na „Batorego", ale amerykańskie brukowce ośmieszając się przed całym światem krzyczą: „to ich wina, przewożą na statku bombę atomową". Amerykańskie władze zakazują „Batoremu" zawijać do nowojorskiego portu — a nota amerykańskiego Departamentu Stanu rozdziera szaty: „to oni zrywają drogę łączącą ich z Zachodem".

W Ameryce rozpętali faszystowski terror policyjny, ale to się nazywa „demokracją". Sprzedajna prasa zapluwa się od kłamstwa i wojennej propagandy, ale to się nazywa „wolnością słowa". W dalekiej od Stanów Zjednoczonych Korei mordują ludność, ale to się nazywa „obroną bezpieczeństwa USA". Do krajów marshallowskich nasyłają oddziały okupacyjne, budują bazy wojenne i powiększają nędzę ich ludności, ale to się nazywa „pomocą". Do krajów demokracji ludowej nasyłają bandy szpiegów i dywersantów — i to się nazywa „służbą dyplomatyczną".

Ze swoich ośrodków informacyjnych np. w Warszawie — szerzą propagandę wojenną, wiedząc że jest zakazana ustawowo w Polsce. Publikują wystąpienia agresywne polityków atomowych, które nie tylko stanowią obelgę dla naszego narodu, ale godzą w jego żywotne interesy. I kiedy władze polskie zażądają zamknięcia takiego ośrodka wrogiej propagandy — podnoszą wrzask o „żelaznej kurtynie" i o „braku wolności słowa".

Po czym zamykają polski ośrodek informacyjny w Nowym Jorku, ośrodek, który nigdy nie naruszył obowiązujących w USA ustaw i szerzył jedynie i wyłącznie wiadomości o życiu w Polsce — zamykają — krzycząc, że robią to właśnie w imię „obrony wolności".

Taka to już „logika" cechuje amerykańską dyplomację.

Sprawa zamknięcia ośrodka Polskiej Służby Informacyjnej — w odpowiedzi na zamknięcie meliny propagandy wojennej pod nazwą Amerykańskiej Służby Informacyjnej w Warszawie — raz jeszcze pokazała społeczeństwu polskiemu i społeczeństwu amerykańskiemu wymowę metod władz amerykańskich.

Ale jak stwierdza nota rządu polskiego do rządu USA — „bez względu na to, jakie jeszcze noty wyśle Rząd Stanów Zjednoczonych do Rządu Polskiego i jakich niewybrednych metod będzie się chwytał, uczucia przyjaźni i sympatii dla narodu amerykańskiego pozostaną w Polsce niezmienione. Opinia publiczna w Polsce traktuje metody amerykańskie jako wynaturzenie i jaskrawe pogwałcenie dawnych tradycji wolnościowych. Naród polski przekonany jest, że propaganda obecnego Rządu Stanów Zjednoczonych nie potrafi przeszkodzić wzajemnemu zrozumieniu i pokojowemu współżyciu między obydwoma narodami.

Tak jest istotnie. Pod słowami tymi podpisuje się polska opinia, która nie w Trumanie i w magnatach zbrojeniowych, nie w krwawych politykierach nawołujących do zbrodni wojennej widzi prawdziwą Amerykę, ale w masach pracujących, w których ta Ameryka żyje. Opinia polska jest przekonana, że mimo żelaznej kurtyny kłamstwa, którą rząd USA usiłuje odciąć społeczeństwo amerykańskie od wolnych krajów — słowa prawdy, słowa pokoju zdołają się przedrzeć przez tę żelazną kurtynę i dotrą do narodu amerykańskiego.

Z. A.

Ostrzeżenie pod adresem agresorów —wezwanie do wzmożenia walki o pokój

Potężny oddźwięk wywiadu Stalina w sprawie broni atomowej

Wywiad Generalissimusa Stalina udzielony korespondentowi „Prawdy" w sprawie broni atomowej jest w dalszym ciągu przedmiotem ożywionych komentarzy prasy światowej.

CZECHOSŁOWACJA

PRAGA (PAP). Dziennik słowacki „Pravda", w artykule pt. „Ostrzeżenie pod adresem agresorów, wezwanie do wzmożenia walki o pokój" — pisze, że słowa Stalina mają ogromne znaczenie dla walki między siłami pokoju i wojny. Stwarzają one pomyślne warunki dla zwycięstwa sił pokoju, dla poskromienia amerykańskich podżegaczy wojennych.

RUMUNIA

BUKARESZT (PAP). W całej Rumunii odbywają się wiece i zebrania, na których uczestnicy omawiają oświadczenie Stalina i zaciągają nowe zwiększone zobowiązania produkcyjne, pragnąc wnieść swój wkład do sprawy umocnienia pokoju.

KOREA

PEKIN (PAP). Prasa Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej zamieszcza wypowiedzi przedstawicieli organizacji społecznych, uczonych, robotników, chłopów i żołnierzy Armii Ludowej, którzy podkreślają, że oświadczenie Stalina jest nowym potwierdzeniem pokojowej polityki zagranicznej Związku Radzieckiego, zmierzającej przede wszystkim do utrzymania pokoju na całym świecie.

Dziennik „Minczu Czennen" w artykule wstępnym stwierdza, że naród koreański jest głęboko wdzięczny wielkiemu Związkowi Radzieckiemu i Generalissimusowi Stalinowi, którzy konsekwentnie prowadzą walkę o uratowanie ludzkości przed groźbą wojny atomowej, przygotowywanej przez imperialistów USA.

VIETNAM

PEKIN (PAP). Vietnamska agencja informacyjna w artykule poświęconym oświadczeniu Generalissimusa Stalina stwierdza, że fakt posiadania bomby atomowej przez Związek Radziecki jeszcze bardziej umacnia siły pokoju na całym świecie.

91 tysięcy żołnierzy stracili agresorzy w Korei od 10.VII do 30.IX br.

(f) PEKIN (PAP). — Jak donosi agencja Nowych Chin, koreańska armia ludowa i ochotnicy chińscy odnieśli wspaniałe zwycięstwo na froncie zachodnim W ciągu zaledwie tygodnia agresorzy stracili ponad 10 tysięcy żołnierzy.

Ostatnia ofensywa była skrupulatnie przygotowana przez dowództwo nieprzyjacielskie. Do walki rzucono pięć pełnych dywizji i liczne mniejsze oddziały, mobilizując w ten sposób blisko siedem i pół dywizji. W natarciu wzięły udział: I dywizja amerykańskiej kawalerii zmotoryzowanej, III i XXV dywizje piechoty amerykańskiej, dywizja brytyjska, I dywizja lisynmanowska, brygada turecka, batalion grecki oraz oddziały portugalskie i belgijskie.

Wojska te rozpoczęły tzw. „ofensywę jesienną", lecz już po kilku dniach walk ataki wojsk amerykańskich i ich satelitów załamały się. Nieprzyjaciel poniósł krwawe straty. Nawet korespondenci prasy amerykańskiej zmuszeni byli przyznać, że wojska amerykańskie napotkały na twardy opór i nie są w stanie posunąć się nawet o cal naprzód. Mimo to Van Fleet wydał kłamliwe oświadczenie, jakoby oddziały amerykańskie w pełni osiągnęły cel pierwszej fazy „ofensywy jesiennej".

Dowódcy i żołnierze ochotników chińskich i koreańskiej armii ludowej poznali już dobrze metody walki agresorów amerykańskich i są w pełni przygotowani do odparcia każdego nieoczekiwanego ataku nieprzyjaciela.

Od chwili rozpoczęcia rokowań, które Amerykanie rozmyślnie sabotują i przedłużają, chińskie i koreańskie siły zbrojne odparły tzw. „ograniczoną ofensywę letnią" na frontach wschodnim i środkowym, zadając nieprzyjacielowi ciężkie straty. W okresie od 10 lipca do 30 września oddziały armii ludowej i ochotników chińskich unicestwiły łącznie ponad 91 tysięcy żołnierzy nieprzyjacielskich oraz zestrzeliły lub uszkodziły 787 samolotów wroga.

Walki w Korei

(f) PEKIN (PAP). Jak donoszą z Phenjanu, komunikat naczelnego dowództwa Koreańskiej Armii Ludowej z dnia 15 października stwierdza, że na wszystkich frontach oddziały armii ludowej, współdziałając ściśle z oddziałami ochotników chińskich, odpierają nadal zaciekłe ataki amerykańsko-angielskich wojsk interwencyjnych i wojsk lisynmanowskich, zadając im wielkie straty w ludziach i sprzęcie.

Na froncie centralnym oddziały armii ludowej operujące w rejonach na południe od Kymhwa i na północ od Hwaczhon skutecznie odparły ataki 24 dywizji amerykańskiej oraz 2 i 6 dywizji armii lisynmanowskiej, które pod osłoną przeszło 120 czołgów, artylerii i lotnictwa dokonały 12 zaciekłych ataków w celu przerwania pozycji obronnych armii ludowej.

Na froncie wschodnim w rejonie na północ od Jangu oddziały armii ludowej odparły przeszło 30 zaciekłych ataków nieprzyjaciela.

Ogniem artylerii przeciwlotniczej i oddziałów niszczycieli samolotów nieprzyjacielskich zestrzelono 4 samoloty nieprzyjaciela, który w dalszym ciągu bombardował i ostrzeliwał w barbarzyński sposób spokojną ludność okolic Andżu, Sariwon, Wonsan i innych miast.

Amerykanie w dalszym ciągu sabotują wznowienie rokowań

(f) PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi z Kaesongu, że oficerowie łącznikowi obu stron kontynuowali w poniedziałek rozmowy w sprawach dotyczących wznowienia rokowań między obu delegacjami.

Oficerowie łącznikowi strony amerykańskiej odmawiali w dalszym ciągu ustalenia dokładnej daty i godziny wznowienia rokowań. Oficerowie łącznikowi strony koreańsko - chińskiej podkreślali, że jest to niedopuszczalna taktyka odwlekania rokowań. Przypomnieli oni, że dowódca naczelny Koreańskiej Armii Ludowej i dowódca ochotników chińskich w okresie od 19 września kilkakrotnie domagali się wznowienia rokowań, lecz okazało się to niemożliwe, ponieważ przeciwna strona stawiała przeróżne przeszkody. Odpowiedzialność za ten stan rzeczy obciąża całkowicie stronę amerykańską. Koreańsko-chińscy oficerowie łącznikowi raz jeszcze zaproponowali, ażeby obie strony omówiły niezwłocznie sprawę ustalenia dokładnej daty i godziny wznowienia rokowań, a to ze względu na fakt, że osiągnięte już zostało porozumienie co do zasadniczych zagadnień.

Spotkanie oficerów łącznikowych zakończyło się o godz. 13.00. Następne spotkanie wyznaczono na godz. 10.00 16 października.

Fiasko ataków interwentów amerykańskich w Korei

Korespondencja dziennika „Prawda" z Phenjanu

(a) MOSKWA (PAP). „Prawda" zamieszcza artykuł swego korespondenta z Phenjanu — Tkaczenki, który opisuje bohaterskie czyny narodu koreańskiego.

Od Phenjanu w kierunku przednich pozycji frontu wschodniego na obszarze 500 km — pisze Tkaczenko — ciągną się ruiny i zgliszcza miast i wsi Wzgórza i równiny, wysokie góry i gęste lasy, prawie każdy kamień i każde drzewo noszą ślady bomb i pocisków amerykańskich, każdy kilometr ziemi zroszony jest krwią. Wszędzie widać mogiły i cmentarze. Tutaj leżą pojedynczo i w grupach zabici przez patriotów koreańskich Amerykanie Anglicy, Kanadyjczycy, Turcy, Filipińczycy, lisynmanowcy — winowajcy strasznych zniszczeń na ziemi koreańskiej. Wszędzie, gdzie stanęła noga zaborcy, widać wielkie i małe cmentarze interwentów. W mieście powiatowym Tonjan i jego okolicach jest 18 cmentarzy „Teoria" o przewadze Amerykanów nad innymi narodami — pisze Tkaczenko — dotyczy również zabitych. Amerykanie — pretendenci do panowania nad światem pochowani są oddzielnie. Groby ich pokryte są kamiennymi płytami. Anglicy i Kanadyjczycy pochowani zostali bez specjalnych ceremonii. Na grobach ich nie ma płyt kamiennych, widać tylko wetknięte w pośpiechu drewniane krzyże. Trupy Turków, Filipińczyków i lisynmanowców wrzucono do jednej, wspólnej mogiły, na której rosną chwasty. W wielu miejscowościach obok cmentarzy widnieją szczątki techniki amerykańsko-angielskiej. Jest wiele zniszczonych czołgów amerykańskich i innego sprzętu wojennego.

Tkaczenko opisuje dalej swój pobyt na odcinku frontu, którym dowodzi generał Pan Hosan. Na odcinek ten dowództwo amerykańskie wysyła nieustannie coraz to nowe oddziały wojskowe, usiłując za wszelką cenę opanować te ważne pozycje. Straszny jest widok tego niegdyś pięknego skrawka ziemi. Drzewa wyrwane z korzeniami, olbrzymie leje od bomb u podnóża gór — kilkanaście czołgów amerykańskich ze zmiażdżonymi gąsienicami; dosłownie cała góra usiana jest trupami żołnierzy i oficerów amerykańskich i lisynmanowskich.

Na zboczach północnych — około 200 trupów interwentów, w tej liczbie dwóch majorów armii amerykańskiej. Tutaj prawie w całości zniszczona została kompania piechoty dziewiątego pułku amerykańskiego.

W ciągu dwóch dni walk zabitych zostało 473 Amerykanów i lisynmanowców, 64 Amerykanów, w tej liczbie 19 oficerów, oddało się do niewoli.

Żołnierze armii ludowej nazwali tę górę „orzechem koreańskim" — kontynuuje Tkaczenko. Orzech okazał się zbyt twardy nawet dla uzbrojonych po zęby najemnych katów amerykańsko - lisynmanowskich.

W okresie od lipca do września br. interwenci amerykańscy przeszło 200 razy atakowali przy pomocy piechoty i czołgów „orzech koreański", skierowali nań dziesiątki tysięcy pocisków, zrzucili około 400 bomb. 47 razy góra przechodziła z rąk do rąk. Jednakże „orzech koreański" pozostał w rękach żołnierzy armii ludowej. Również zaciekłe są walki o pasmo wzgórz nazwane przez żołnierzy armii ludowej „rurą koreańską". Pasmo to daje możność kontrolowania najbliższych dróg, przez które transportuje się broń. Amerykanie za wszelką cenę starają się opanować te wzgórza. Od pierwszych dni września pozycje te są po 6 — 7 razy na dobę atakowane przez Amerykanów. Żołnierze armii ludowej wraz z ochotnikami chińskimi bohatersko odpierają ataki wroga, zadając interwentom ogromne straty. W ciągu 20 dni września zginęło tu około 2.000 żołnierzy i oficerów amerykańskich i około 5.000 lisynmanowców.

Zacięte walki o wzgórze „orzech koreański" i łańcuch wzgórz „rura koreańska" są charakterystyczne dla ogólnej atmosfery, panującej w górach wschodnio - koreańskich. Interwenci amerykańscy rzucili na front wschodni nowe siły i nie licząc się ze stratami usiłują przerwać linie obronne armii ludowej. Agresorzy amerykańsko - angielscy osiągnęli to tylko, że z każdym dniem straty ich rosną, nie przynosząc istotnych sukcesów. Żołnierze armii ludowej i ochotnicy chińscy z bezprzykładnym bohaterstwem odpierają wszystkie próby interwentów przerwania linii obronnych.

6 nowych wyroków śmierci na patriotów greckich

(d) SOFIA (PAP). Rozgłośnia „Wolna Grecja" podaje, iż w ciągu miesiąca, który minął od wyborów parlamentarnych w Grecji, rząd Venizelosa zorganizował 16 procesów terrorystycznych.

W wyniku tych procesów wydano wyroki skazujące na 750 patriotów greckich. W tym samym czasie trybunały faszystowskie wydały sześć nowych wyroków, skazujących patriotów greckich na śmierć.

Zjednoczone demokratyczne Niemcy ważnym czynnikiem pokoju w Europie

Artykuł Maxa Reimanna w dzienniku „Freies Volk"

(f) BERLIN (PAP). W dzienniku „Freies Volk" ukazał się artykuł przewodniczącego Komunistycznej Partii Niemiec — Maxa Reimanna. Autor stwierdza m. in.:

Porozumienie waszyngtońskie oznacza nowy etap w przygotowaniach do nowej wojny, oznacza zwiększone niebezpieczeństwo wojny i poważne zagrożenie życia i egzystencji każdego Niemca.

Jedynym sposobem udaremnienia imperialistycznych planów wojennych i tym samym uratowania naszego narodu od zniszczenia — kontynuuje Reimann — jest przeprowadzenie ogólnoniemieckich rozmów w sprawie wolnych wyborów w całych Niemczech i w sprawie jak najszybszego zawarcia traktatu pokojowego. Utworzenie jednolitych, niezależnych, miłujących pokój i demokratycznych Niemiec zapewniłoby pokój naszemu narodowi i Europie.

Schumacher patronem Waffen-SS

(f) PARYŻ (PAP). — Agencja „France Presse" donosi, że Schumacher przyjął na dłuższej konferencji ostatniego dowódcę straży przybocznej Hitlera (tzw. „SS-Leibstandarte Adolf Hitler") generała SS Otto Kumma w towarzystwie szeregu innych b. oficerów SS.

Celem podobnych rozmów jest całkowita rehabilitacja b. członków „Waffen-SS", oraz współpraca SS-owców z Schumacherem.

*

(f) BERLIN (PAP). — W Kilonii odbył się wiec zorganizowany przez Komitet Obrońców Pokoju Szlezwik-Holsztynu. Policja zaatakowała zebranych i aresztowała przewodniczącego organizacji Komunistycznej Partii Niemiec Szlezwik-Holsztynu Hein Meina i dwóch członków Komitetu Walki o Pokój.

Parlament egipski uchwalił zerwanie traktatu z W. Brytanią

Odmowna odpowiedź rządu Egiptu na noty Anglii, USA, Francji i Turcji

(f) LONDYN (PAP). Jak donosi z Kairu agencja Reutera, Izba Deputowanych i Senat zatwierdziły w poniedziałek jednomyślnie dekrety rządu egipskiego o wypowiedzeniu traktatu anglo-egipskiego z 1936 r. i umowy anglo-egipskiej w sprawie Sudanu z 1899 r. W ten sposób traktat anglo - egipski stracił ostatecznie moc obowiązującą, a równocześnie zakończyło się condominium anglo - egipskie w Sudanie. Dekrety weszły w życie w poniedziałek o godz. 19.00.

LONDYN (PAP) —. Agencja Reutera donosi z Kairu, że rząd egipski odrzucił w poniedziałek propozycje w sprawie utworzenia tzw. „wspólnego dowództwa sił zbrojnych Bliskiego Wschodu" podległego dowództwu naczelnemu bloku atlantyckiego.

Jak wiadomo, „propozycje" te, wręczone przez ambasadora Wielkiej Brytanii, a następnie przez ambasadorów USA, Francji i Turcji przewidywały, że okupacja strefy kanału Sueskiego przez wojska brytyjskie trwałaby nadal z tą tylko różnicą, że wojska brytyjskie występowałyby formalnie z ramienia „dowództwa sił zbrojnych Bliskiego Wschodu".

Egipski minister spraw zagranicznych Salah El Din Pasza przesłał odmowną odpowiedź swego rządu przez specjalnego kuriera ambasadorowi brytyjskiemu Stevensonowi. Równocześnie minister wystosował analogiczne noty do ambasadorów USA, Francji i Turcji.

Według informacji agencji Reutera, rząd egipski zakomunikował, że propozycje wspomnianych czterech państw nie biorą pod uwagę aspiracji narodu egipskiego, który domaga się całkowitej i niezwłocznej ewakuacji wojsk brytyjskich oraz zjednoczenia doliny Nilu.

*

PARYŻ (PAP). — Według doniesień prasy, ludność Egiptu manifestuje nadal swe poparcie dla polityki rządu wobec Wielkiej Brytanii oraz protest przeciwko zakusom imperialistów. Ostatnio egipska opinia publiczna protestowała stanowczo przeciwko próbie narzucenia Egiptowi nowej formy okupacji pod płaszczykiem tzw. „wspólnego dowództwa sił zbrojnych Bliskiego Wschodu".

Rząd włoski i Watykan szkołą szpiegów przerzucanych do Albanii

Proces agentów imperialistycznych w Tiranie

(f) TIRANA (PAP). Jak już donosiliśmy, w Tiranie toczy się przed Najwyższym Sądem Albańskiej Republiki Ludowej proces przeciwko 14 amerykańskim szpiegom - dywersantom.

13 października sąd przesłuchał oskarżonego Zenel Cane, zrzuconego na spadochronie na terytorium Albańskiej Republiki Ludowej razem z bandą przestępcy wojennego Alusz Leszanaku w lutym 1950 r. W czasie okupacji włosko-niemieckiej Zenel Cane był aktywnym członkiem organizacji „Balli Combetar", brał udział w bestialstwach i zbrodniach tej sprzedajnej bandy.

„Dano nam — powiedział Zenel

Prezydium GRN które nie wie co się dzieje w terenie

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU")

O tym, jak przebiega dostawa kartofli do punktów skupu gminnej spółdzielni Samopomoc Chłopska, trudno dowiedzieć się w Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Nebrowie Wielkim.

— Jakie są dzienne dostawy ziemniaków — wie gminny delegat powiatowego pełnomocnika Centralnego Urzędu Skupu i Kontraktacji — mówi przewodniczący prezydium GRN tow. Jurczyk.

Prezydium nie orientuje się również, jak przebiega wykonanie skupu zboża, trzody chlewnej i bydła. Prezydium nie śledzi na codzień pracy aparatu skupu, nie śledzi przebiegu realizacji planów skupu, nie wie o zaniedbaniach w pracy aparatu.

Rzecz jasna, że brak dostatecznej kontroli nad pracą aparatu skupu ze strony Prezydium GRN odbija się na wykonaniu planu.

Prezydium nie wie nawet o tym, że gminny delegat powiatowego pełnomocnika CUS i K — ob. Rozkrut uznał terminy postawione przez Rząd za zbyt długie, postanowił je więc na własną rękę skrócić. Uczynił to w ten sposób, że rozesłał do wszystkich chłopów zawiadomienia, aby w ciągu bieżącego miesiąca dostarczyli całą ilość zboża, jaką zobowiązali się dostarczyć do 30 grudnia.

Prezydium GRN nie zareagowało na ten wybryk delegata pełnomocnika CUS i K, nie wie nawet o tym, że wysłał on takie zawiadomienia.

*

Przewodniczący Prezydium GRN — tow. Jurczyk, zapytany, jak dostarczają zboże kułacy, patrzy przez chwilę zdziwionym wzrokiem, aby wreszcie nie mniej zdziwionym głosem odpowiedzieć: „kułaków już nie ma".

— Jakto, nie ma w waszej gminie kułaków?

— Nigdzie nie ma już kułaków. Są tylko bogatsi gospodarze. Kułakami nazywać ich nie wolno — odpowiada tow. Jurczyk.

Co wpłynęło na to, że przewodniczący GRN w Nebrowie Wielkim doszedł do takiego wniosku — nie wiadomo. Faktem jest jednak, że tak u przewodniczącego, jak i w całym Prezydium GRN nastąpiło stępienie czujności na kułacką działalność. Prezydium GRN woli zamiast zwalczać kułacką dywersję, wyznawać zasadę — „jest zło, ale lepiej go nie ruszać", stosuje, jak widać, zgniłą zasadę, „lepiej niedociągnąć, niż przeciągnąć", którą napiętnował tow. Minc. Dlatego też prezydium nie reaguje na takie fakty, jak np. że kułak Rudolf Orlich, lub Waleria Domańska, posiadający po 35 hektarów ziemi, zalegają z dostawami zboża w ramach planowego skupu.

*

Prezydium GRN nie śledzi również codziennie za wpłatami podatku gruntowego i FOR. Przewodniczący wie, że są zaległości, ale jakie — odpowiedzieć nie umie.

— Referent podatkowy jest na urlopie — mówi. — Zastępuje go inny referent. Mamy dużo pracy, trudno wszystko uchwycić.

*

Wiele narzeka się w gminie Nebrowo Wielkie na gminną spółdzielnię Samopomoc Chłopska. Np. niektórzy pracownicy spółdzielni, którzy mieszkają w pobliskim mieście Nowe, ułatwiają handlarzom tego miasta wykupywanie towarów ze sklepu spółdzielni.

Chociaż takie sygnały napłynęły również do prezydium rady, prezydium nie potrafiło wyciągnąć odpowiednich wniosków. Ograniczano się do zwracania od czasu do czasu zarządowi spółdzielni ogólnikowej uwagi, że pracę spółdzielni trzeba usprawnić. O kontroli, jak zalecenia prezydium są wykonywane, zapomniano. Stare, złe porządki w gminnej spółdzielni nie uległy zmianie.

*

— U nas, we wsi, gospodarze rozumieją znaczenie wydanego przez rząd dekretu w sprawie sprzedaży ziemniaków — mówi ob. Pupek, sołtys gromady Glinki w gminie Nebrowo Wielkie w powiecie kwidzyńskim, ale wielu narzeka na niesprawiedliwy rozdział planu sprzedaży na poszczególne gospodarstwa.

A stało się tak dlatego, że nie postarano się powołać ziemniaczanych komisji gromadzkich, nie wysłuchano ich opinii. Samo prezydium GRN wyznaczyło zza biurka dla każdego gospodarza ilość ziemniaków na sprzedaż, po prostu zleciło sołtysom wykonanie.

— O ziemniaczanych komisjach gromadzkich nic nie wiem — potwierdza sołtys — nie słyszałem, aby zostały powołane.

Rezultaty tego niedbalstwa są takie, że wielu gospodarzom wymierzono plan sprzedaży, niezgodny z areałem ziemi, obsadzonej ziemniakami.

*

Niedbalstwo, biurokracja i brak czujności klasowej sprzymierzyły się w Prezydium GRN w gminie Nebrowo Wielkie i utrudniają właściwe pokierowanie walką o wykonanie zadań, jakie stoją obecnie przed naszą wsią.

Gminna Rada Narodowa, organ władzy państwowej, nie może tak pracować.

WIESŁAW IWANICKI

Punkty sprzedaży na targach i jarmarkach zaopatrują chłopów w towary przemysłowe

(a) Dużym udogodnieniem w zaopatrzeniu wsi w artykuły przemysłowe są organizowane ostatnio przez spółdzielczość wiejską dodatkowe punkty sprzedaży na targach i jarmarkach. Chłopi przybywający do miast i miasteczek mogą na stoiskach i straganach zaopatrywać się w potrzebne im artykuły. Powstają również stoiska w miejscach spędu bydła i na punktach skupu. Rozwija się także handel z samochodów, które docierają do gromad, spółdzielni produkcyjnych i PGR-ów, oddalonych od sklepów gminnych spółdzielni.

Podczas, gdy w końcu września br. punktów takich było ok. 250, to obecnie na terenie całego kraju liczba ich sięga już 700, a do końca br. będzie ich 2.000.

Chłopi z uznaniem witają nową formę handlu, która pozwala im bez zbędnej straty czasu na zaopatrzenie się w szeroki asortyment artykułów dostosowanych do potrzeb wsi.

Rozwój sieci punktów sprzedaży najsprawniej postępuje w woj. łódzkim, wrocławskim i bydgoskim.

Wielkie jesienne targi w Rawie Mazowieckiej, woj. łódzkie, ściągnęły z okolicznych gromad i gmin ponad 15 tys chłopów, kobiet i młodzieży wiejskiej, którzy przybyli do miasta, aby sprzedać przywiezione z sobą artykuły rolne. Miejscowy PZGS i okoliczne spółdzielnie gminne zorganizowały 36 stoisk targowych. W kioskach i straganach wystawiono do sprzedaży bogaty asortyment towarów przemysłowych od artykułów codziennego użytku do maszyn rolniczych, radioaparatów itp.

Dużym powodzeniem cieszyła się zimowa odzież, wszelkiego rodzaju płaszcze, jesionki, kurtki i ubrania.

„Teraz dzięki opłacalnym i stałym cenom na produkty rolne, możemy sobie pozwolić na nabycie wielu artykułów przemysłowych — stwierdza małorolny chłop Żywiec z Rudnika. — A przecież w moim domu przed wojną nie starczało czasem pieniędzy na kilo soli i pudełko zapałek. Państwo Ludowe dba o nasze potrzeby, my ze swej strony będziemy wywiązywać się jak najlepiej z naszych obowiązków wobec państwa".

Z zakupionymi towarami na wozach opuszczali zadowoleni mieszkańcy wsi targowisko w Rawie Mazowieckiej. Tysiączne rzesze chłopów zaopatrzyły się w artykuły przemysłowe, które dzięki ofiarnej pracy robotników docierają szerokim strumieniem na wieś. Na targu sprzedano towaru o łącznej wartości przeszło pół miliona złotych.

Nie poprzestając na pierwszych osiągnięciach, PZGS w Rawie Mazowieckiej przystąpił do organizowania stoisk i kiosków targowych w 10 innych miejscowościach powiatu.

W hołdzie bohaterom

W pochmurną jesienną noc z 7 na 8 października 1942 r. rozległa się na warszawskim węźle kolejowym silna detonacja. W powietrze wyleciały tory kolejowe idące na Lublin Białystok i Koluszki. Transporty hitlerowskich żołnierzy, amunicji, sprzętu wojennego i żywności zatrzymały się w swym biegu do Warszawy, nie mogąc ruszyć dalej do miejsca, gdzie toczyła się największa bitwa w dziejach świata — do Stalingradu.

Daleko od Warszawy, nad Wołgą, armia hitlerowska szturmowała bezskutecznie pozycje bohaterskich obrońców Stalingradu. Z nieubłaganą szybkością zbliżało się widmo klęski hitlerowskiej pod Stalingradem.

Hitlerowskie dowództwo opanowane szaleńczą chimerą zdobycia Stalingradu i okrążenie Moskwy od południowego wschodu pchało bez przerwy na front nowe posiłki. Wysadzenie warszawskiego węzła kolejowego doprowadziło hitlerowców do wściekłości. Wściekłość ich była tym większa, iż poza bezpośrednią przerwą w ruchu transportów wojskowych, odczuli oni ten zamach jako przejaw wzmożonej antyhitlerowskiej aktywizacji polskich mas ludowych, prowadzonych do walki przez Polską Partię Robotniczą — spadkobierczynię rewolucyjnej i patriotycznej tradycji KPP.

Niemcy zastosowali środki odwetowe.

15 października, w tydzień po wysadzeniu torów kolejowych, rozległ się na „Pawiaku" o nieoczekiwanej porze zgrzyt zamków. Z cel wyprowadzono 50 więźniów. Pozostali więźniowie szybko się zorientowali, że doboru dokonano według określonego kryterium, wybrano wyłącznie członków PPR i Gwardii Ludowej, a wśród nich przygniatającą większość byłych członków KPP i KZM.

Następnego dnia, 16 października 1942 roku, Warszawa została otoczona szubienicami. Wznosiły się one na Pelcowiźnie, Woli, Szczęśliwicach, Rembertowie i na trasie kolejki grójeckiej. Na tych szubienicach z dumnie podniesionymi głowami oddało swe życie 50 polskich komunistów w imię wolności narodu, w imię zwycięstwa socjalizmu.

Kim byli bohaterzy straceni na szubienicach w Warszawie? Trzech wśród nich rozpoczęło swą działalność rewolucyjną jeszcze w szeregach SDKPiL. Trzydziestu czterech należało do KPP, a trzech do KZM. Oto kilka nazwisk i faktów z życia tych nieugiętych rewolucjonistów.

Tow. Feliks Papliński z zawodu hutnik szklany, od 1928 roku był członkiem Komunistycznego Związku Młodzieży, a potem KPP. W 1935 zostaje skazany wyrokiem sanacyjnego sądu na 5 lat więzienia za działalność rewolucyjną. Podczas okupacji tworzy pierwsze koła PPR w Piotrkowie, pracuje z ramienia partii w Lubelskiem, Łodzi, w okręgu siedleckim tworzy oddziały partyzanckie GL.

Tow. Antoni Kacpura od 1907 r. był członkiem SDKPiL. W 1920 roku został postawiony przed sądem doraźnym za wystąpienie przeciw Zygmuntowi Zarembie, agentowi „dwójki" w PPS, który pomagał Piłsudskiemu w werbowaniu mięsa armatniego do wojny przeciwko ZSRR. W czasie wojny tow. Kacpura nie licząc się ze słabym zdrowiem i podeszłym wiekiem, prowadzi aktywną działalność w szeregach PPR.

Tow. Wacław Szczepaniak jako członek KZM blisko współpracował z Hibnerem, Kniewskim i Rutkowskim. Podczas częstych aresztów mężnie znosił katusze i tortury policji sanacyjnej, a podczas okupacji był sekretarzem Komitetu Dzielnicowego PPR na Woli.

Tow. Bronisław Piotrowski, członek KPP. Więzień Berezy Kartuskiej, podczas okupacji czynny działacz GL.

Tow. Izydor Koszykowski, tramwajarz, członek KZM, a od roku 1931 członek KPP, twórca organizacji PPR wśród tramwajarzy.

Z takich i im podobnych ludzi składała się ta grupa 50 niezapomnianych bohaterów, którzy 16 października zginęli z rąk hitlerowskich oprawców.

Nie zdążyły jeszcze ostygnąć trupy bojowników, zamęczonych przez siepaczy hitlerowskich, gdy przedstawiciele polskiej reakcji, zbankrutowani przywódcy sanacji i endencji splamieni współpracą z Gestapo, prowokatorzy i zdrajcy — zwrócili się do społeczeństwa polskiego, by nie dawało posłuchu wezwaniu do walki z okupantem. W swoim wydawnictwie „Biuletyn Informacyjny" pisali oni dnia 29.X.1942 r.: „nigdy jeszcze tak, jak dziś nie zależało na tym, by zachować panowanie nad sobą i nie dać sprowokować się przedwcześnie swym wystąpieniem" Chodziło rzecz jasna o to, by nie utrudniać hitlerowcom walki z Armią Radziecką, która mogła przynieść i w rzeczywistości przyniosła Polsce wyzwolenie. By nie utrudniać hitlerowcom rozprawienia się z ruchem wyzwoleńczym kierowanym przez PPR. Do tych zdrajców i sprzedawczyków zwracał się „Der Kommandeur der Sicherheitspolizei und SD fuer Distrikt Warschau", gdy pisał w swym obwieszczeniu o straceniu 50 komunistów tytułem odwetu za wysadzenie torów węzła warszawskiego, ażeby „przy najlżejszym podejrzeniu podobnego czynu zawiadomili najbliższy posterunek policyjny".

Terror hitlerowski i propaganda „stania z bronią u nogi" nie potrafiły zdusić woli do walki polskich mas ludowych. W odpowiedzi na hitlerowskie zbrodnie coraz więcej pociągów niemieckich wylatywało w powietrze, coraz częściej powtarzały się zamachy na wojska hitlerowskie. Coraz bardziej krzepła Gwardia Ludowa zadając wrogowi potężniejące ciosy. Świadomość, że oswobodzenie Polski może nastąpić jedynie w wypadku zwycięstwa Armii Radzieckiej i walki polskich mas pracujących pod przewodem PPR, coraz głębiej przenikała w masy ludowe, wyzwalając je spod zdradzieckich wpływów „Londynu" i mobilizując do czynnej walki o wolność.

Wspominając po upływie 9 lat bohaterską śmierć 50 komunistów w 1942 roku wracamy myślą do tych wielkich bohaterskich tradycji naszego narodu, który na przestrzeni swej historii zrodził wielu bojowników o wolność i sprawiedliwość.

50 powieszonych komunistów-bohaterów wyrosło bowiem z tego samego ducha, z którego wyrośli: Jarosław Dąbrowski, Marcin Kasprzak, Hibner, Kniewski, Rutkowski, Marian Buczek i Marceli Nowotko.

Spadkobierca i wykonawca testamentu 50 bohaterów — to nasza klasa robotnicza, to nasza partia, to tysiące bohaterskich, ofiarnych patriotów, wykuwających swą pracą szczęśliwsze jutro dla Polski, stojących w pierwszych szeregach walki o pokój, w pierwszych szeregach walki o socjalizm. *B. L.*

Wśród budowniczych komunizmu

Z pobytu delegacji TPPR w Związku Radzieckim

Adam Rapacki

W ciągu trzech tygodni września przebywała w Związku Radzieckim zaproszona przez Wszechzwiązkowe Towarzystwo Łączności Kulturalnej z Zagranicą (WOKS) delegacja inteligencji polskiej zrzeszonej w Towarzystwie Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Trzon delegacji, w której skład weszli ludzie różnych zawodów i działacze centralnego i wojewódzkiego aktywu TPPR — stanowili przedstawiciele inteligencji twórczej, przedstawiciele nauki, sztuki i postępu technicznego.

Siłą rzeczy — osią zainteresowań, obserwacji i wniosków delegacji jako całości — w takim jej składzie — stała się rewolucja kulturalna w Związku Radzieckim, stał się człowiek radziecki, jako wyraziciel i współtwórca tego co się dokonało i dokonywa w kulturze Państwa Socjalizmu.

*

Czy słusznie, nie przypadkowo uwaga delegacji skupiła się na rewolucji kulturalnej w Związku Radzieckim?

W świadomości polskiej inteligencji technicznej i twórczej zachodzą głębokie przeobrażenia, prowadzące jej znaczną postępową większość ku pełnemu zespoleniu się z nową inteligencją ludową, wyrastającą przy warsztacie pracy i w szkołach Polski Ludowej.

Decydujący wpływ na tempo i głębokość tych przeobrażeń ma patriotyzm inteligencji w okresie walki przeciwko imperialistycznemu zagrożeniu przyszłości wyzwolonych narodów i rewolucja kulturalna w Związku Radzieckim, otwierająca olbrzymie historyczne perspektywy socjalistycznego rozwoju kultury.

Dlatego słusznie i nie przypadkowo uwaga uczestników delegacji skupiła się dokoła zagadnień radzieckiej rewolucji kulturalnej.

Od pierwszych kroków na ziemi radzieckiej przykuł uwagę delegacji człowiek radziecki, jego stosunek do kultury, jego kultura osobista, kultura stosunków między ludźmi.

Przepełnione biblioteki i muzea, tłumy ludzi z wszystkich okolic Związku Radzieckiego w planetarium moskiewskim, tłumy na wykładach i prelekcjach w późnych godzinach wieczornych powszedniego dnia w Parku Kultury. Tłumy w księgarniach i przed księgarniami. Tłumy przed tablicami poglądowo przedstawiającymi założenia i przebieg realizacji planów wielkich budowli komunizmu. Tłumy w teatrach i galeriach sztuki. Masy ludzi czytających, i to czytających literaturę naukową, w drodze z pracy, nawet na tak krótkich odcinkach podróży jak — schody ruchome na stacjach metra. Tłumy ludzi skupiających się dokoła przewodników w muzeach i wystawach.

Ludzie nie tylko słuchają i wypytują przewodników, ale dyskutują. Oceniają dzieło sztuki i grę artystów i to oceniają, jak można to było w wielu wypadkach stwierdzić, w sposób niezwykle pouczający dla doskonałych przecież przewodników galerii i muzeów radzieckich.

Tę samą aktywność widać nawet tam, gdzie zdawałoby się — najtrudniej ją uchwycić wzrokowo — w bibliotekach. Charakterystycznym przykładem tej aktywności były dla nas np. w wielkiej Bibliotece im. Lenina w Moskwie gazety ścienne redagowane i prowadzone przez samych czytelników.

Aktywność kulturalna mas wyraża się w czynnym działaniu w ruchu kulturalnym. Jeden dom kultury w jednej z dzielnic Leningradu, niezależnie od dziesiątków doskonale wyposażonych ośrodków zakładowych w tej samej dzielnicy — skupia 800 aktywistów, przeważnie robotników. W stepowym kołchozie, który zwiedzaliśmy, można było się doliczyć ponad stu aktywistów, przy liczbie 1200 osób, żyjących w kołchozie.

Trzecie zjawisko: stały wzrost poziomu zainteresowań naukowych i kulturalnych. Wysoki poziom wiedzy ogólnej i politycznej, zasób pojęć i metoda myślenia o zagadnieniach naukowych i kulturalnych — uderzały w rozmowach z bardzo wielu, bardzo rozmaitymi ludźmi. Wyrażały się w ich zachowaniu, w poczytności na pozór trudnych książek w bibliotekach zakładowych.

*

Obserwując z podziwem poziom kulturalny i kulturalną aktywność człowieka radzieckiego i analizując ich przyczyny — uczestnicy delegacji zwrócili uwagę na dwie najistotniejsze cechy tego człowieka, cechy kształtujące jego świadomość i rozwijające ją nieustannie:

Pierwsza — to stale obecne poczucie współgospodarzenia krajem, współtworzenia jego przyszłości, współodpowiedzialności za wszystko co się w nim dzieje. Druga — ściśle związana z pierwszą — stosunek do pracy.

Każdy spotkany człowiek — zachowywał się wobec nas jak gospodarz: z serdeczną gościnnością, z godnością, z poczuciem dyskretnej dumy z tego, co widzimy w jego Ojczyźnie, w jego Związku Radzieckim. Każdy czuł się osobiście współtwórcą nowego życia.

Uczestnicy delegacji nie zapomną siedemdziesięcioletniej robotnicy Głuchowskiego Kombinatu, która pomimo pełnej emerytury nie chce rozstać się z fabryką, gdzie zaczęła pracować jako trzynastoletnie dziecko za czasów carskich. Dziś — wskazując na dyrektora Kombinatu i na sekretarza komitetu partyjnego — mówi z dumą: „Patrzcie — oto nasze kadry. To myśmy je wychowali. To ja je wychowałam".

Poczuciu dumy ze zdobyczy — towarzyszy poczucie odpowiedzialności. Widać je w słowach ludzi, którzy udzielają nam informacji, ścisłych, jasnych, rzeczowych. Widać je w twarzach ludzi przy warsztatach pracy.

To nie jest tylko poczucie odpowiedzialności za własną Ojczyznę. Ci ludzie wiedzą dobrze, jaką rolę ogólnoludzką spełnia ich kraj, ich walka, ich praca.

W czasie pobytu delegacji w Związku Radzieckim naród radziecki przygotowywał się do składania podpisów pod Apelem Światowej Rady Pokoju. Sprawa pokoju i wola pokoju — była we wszystkich rozmowach i spotkaniach. Nieugięte, twarde zdecydowanie, spokojna pewność przyszłości biła ze słów ludzi.

Pełni poczucia własnej siły — żywo interesowali się przebiegiem walki na całym świecie.

Stary robotnik, szofer, kołchoźnica, młodzież, wszyscy pytali o przebieg walki i budownictwa w Polsce. Wiedzieli dużo, chcieli wiedzieć jeszcze więcej. Prosili o przekazanie braterskich pozdrowień narodowi polskiemu i polskiej klasie robotniczej, liczni wspominali swe walki o wyzwolenie naszego narodu.

Poczucie współgospodarzenia i współodpowiedzialności znajduje przede wszystkim wyraz w socjalistycznym stosunku człowieka radzieckiego do pracy.

Poczucie współodpowiedzialności za całość, świadomość współtworzenia — w produkcji, w budowie nowego społeczeństwa w Związku Radzieckim, w walce o pokój i postęp na świecie, oto co dźwiga i rozwija kulturalnie człowieka radzieckiego, co każe mu szukać natchnienia w sztuce, co mu pozwala widzieć w sztuce to co twórcze, mądre i wielkie.

*

W warunkach budownictwa socjalistycznego, w warunkach dyktatury proletariatu, w warunkach przechodzenia od socjalizmu do komunizmu rozwój kultury odbywał się i odbywa w Związku Radzieckim na tle potężnego rozwoju sił wytwórczych i na tle nieustannego postępu techniki.

Na wystawie budownictwa w Moskwie, na budowlach wysokościowych stolicy, w zakładach przemysłowych, w socjalistycznych gospodarstwach rolnych, delegacja mogła przekonać się o niepowstrzymanym tempie mechanizacji pracy, mogła widzieć wchodzące do pracy coraz nowe, coraz bardziej wydajne maszyny i urządzenia. Szczególne wrażenie robiły nowe maszyny do robót ziemnych używane w budownictwie sieci gigantycznych kanałów, w planie przeobrażenia przyrody. Robił wrażenie sam sposób określenia ich mocy: maszyna zastępująca pracę 8, 10, 12 tysięcy ludzi.

Podobne refleksje nasuwała na każdym kroku wizyta w sowchozie, gdzie dzięki poziomowi techniki i kultury rolnej do uprawy 100 ha pszenicy wystarczy przeciętnie 1 robotnik.

Proces potężnego rozwoju sił wytwórczych i postępu technicznego uwalnia coraz nowe masy ludzi od najcięższych, a zarazem najmniej wymagających od umysłu prac fizycznych.

Jest jasne, że drugą stroną tego procesu jest ciągłe podnoszenie kwalifikacji ogromnych mas ludzkich.

Liczba specjalistów ze średnim i wyższym wykształceniem wzrosła w Związku Radzieckim od r. 1940 o 84 procent. Intensywne szkolenie, doszkalanie i podnoszenie kwalifikacji, oto czym żyły wszystkie zwiedzane przez nas zakłady pracy, instytucje i organizacje.

Przeobraża się charakter pracy, przede wszystkim w fabrykach i na roli, rośnie ogólny poziom kulturalny, przede wszystkim robotników i kołchoźników.

Postępuje stopniowo, ale wyraźnie proces zacierania różnicy między pracą fizyczną i umysłową, proces podnoszenia kulturalnego poziomu robotnika ku poziomowi kulturalnemu inżynierów i techników.

Ku temu samemu poziomowi zmierza rozwój kulturalny kołchoźnika, wraz z rozwojem socjalistycznym wsi, stopniowym zmniejszaniem się różnic między wsią i miastem w warunkach przechodzenia od socjalizmu do komunizmu.

Wzrastający poziom kwalifikacji w oparciu o socjalistyczny stosunek do pracy, rosnący wkład intelektualny i twórczy w każdą pracę, prowadzi ku procesowi zacierania się różnicy między pracą naukową i „nienaukową", o którym mówi Łysenko.

Parę przykładów z pobytu delegacji:

W Domu Kultury wyborskiej dzielnicy Leningradu poznaliśmy robotnika, racjonalizatora, który w zespole amatorskim zdradził taki talent aktorski, że zaproponowano mu przejście do zespołu zawodowego, co w Związku Radzieckim jest nie lada zaszczytem. Odmówił. W pracy racjonalizatorskiej znajdował nie mniej możliwości twórczych, niż w artystycznej, a połączenie pracy w fabryce z Domem Kultury — dawało mu pełnię życia twórczego i kulturalnego człowieka.

W oddziałach doświadczalnych i laboratoriach wielkiej fabryki obrabiarek w Moskwie widzieliśmy przy pracy dziesiątki racjonalizatorów jako bezpośrednich stałych aktywnych współpracowników personelu techniczno-naukowego. Dyrektor sowchozu, który zwiedzaliśmy, świetny praktyk, pamiętający o każdym szczególe wielkiego gospodarstwa — jednocześnie prowadzi prace doświadczalne, utrzymuje kontakt z Akademią Nauk Rolniczych, z wyższą uczelnią rolniczą, a niedawno zdobył tytuł naukowy.

*

Jest rzeczą jasną, że procesy rozwoju kulturalnego najszerszych mas narodu radzieckiego wyzwolone w okresie budownictwa socjalistycznego i rozwijające się coraz szerzej w okresie przechodzenia od socjalizmu do komunizmu — nie były i nie są pozostawione tylko żywiołowi.

Olbrzymi wysiłek materialny i organizacyjny państwa radzieckiego we wszystkich dziedzinach oświaty i szkolnictwa, pracy kulturalno - oświatowej, nauki i sztuki, marksistowsko-leninowskie polityczne i ideologiczne kierownictwo partii we wszystkich tych dziedzinach i marksistowsko-leninowskie wychowanie mas — oto co stało się podstawowym warunkiem rewolucji kulturalnej w Związku Radzieckim.

Delegacja mogła wyrobić sobie pojęcie o rozmiarach pracy rządu nad podniesieniem poziomu kulturalnego człowieka, choćby na podstawie tego, co widziała w zakresie organizacji i urządzeń upowszechnienia kultury i oświaty.

Delegacja odwiedziła Komitet do Spraw instytucji Kulturalno - Oświatowych przy Radzie Ministrów Rosyjskiej Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Radzieckiej. Wiemy, że takie Komitety istnieją przy wszystkich rządach republik radzieckich. Widzieliśmy szereg urządzeń kulturalno - oświatowych, pozostających pod nadzorem Komitetu: Domy Kultury, Parki Kultury i Odpoczynku, Pałac Pioniera, biblioteki ze wspaniałą moskiewską Biblioteką im. Lenina na czele.

Liczba odczytów popularnonaukowych tylko w instytucjach znajdujących się pod bezpośrednim zarządem terenowych organów władzy radzieckiej w samej Rosyjskiej Socjalistycznej Federacyjnej Republice Rad wyniosła w roku 1950 — 2 miliony, a liczba ich słuchaczy — dwieście milionów. A przecież obok tych instytucji równolegle pracuje ogromna sieć klubów przy wszystkich zakładach pracy prowadzonych przez związki zawodowe i działalność kulturalno - oświatowa w kołchozach.

Szkolnictwo, działalność państwowych instytucji kulturalno - oświatowych i działalność kulturalno - oświatowa związków zawodowych — to wielka praca wychowawcza partii i rządu. Ale rzecz jasna, to nie wszystko.

Wychowanie nowego człowieka odbywa się wszędzie i w każdym szczególe. Sztuka i nauka, literatura, architektura, prasa i nawet polityka cen — wszędzie widoczna jest bezustanna troska o wychowanie, o rozwijanie świadomości i poziomu kulturalnego człowieka. Troska ta otacza człowieka w Związku Radzieckim — od najwcześniejszych lat. To co widzieliśmy w dziedzinie opieki i wychowania dziecka jest — najwspanialszym dowodem troski partii i rządu o wychowanie nowego człowieka.

Ogromna praca kulturalno-wychowawcza partii i rządu opiera się na aktywności samych obywateli radzieckich. W instytucjach kulturalnych uderza mała liczba zawodowych pracowników — ogromna liczba aktywu to ludzie, którzy bezpłatnie, dobrowolnie i z zapałem pracują jako współorganizatorzy pracy, jako wykonawcy i pomocnicy wykonawców imprez artystycznych, jako mężowie zaufania i propagatorzy Domów Kultury w fabrykach.

Szczególnie ważną rolę w rozwoju kultury w Związku Radzieckim odgrywa inteligencja radziecka. Nie tylko przez swój udział w produkcji, przez swą twórczość i jej socjalistyczny kierunek, ale i przez stały, bezpośredni związek z masami obywateli radzieckich.

Współpraca uczonego, inżyniera i technika z racjonalizatorem, przodownikiem, brygadzistą, z robotnikiem, czy kołchoźnikiem, wyjazdy najwybitniejszych uczonych i artystów z prelekcjami i produkcjami artystycznymi do Domów Kultury, świetlic, zakładów pracy i kołchozów — stały się jedną z podstawowych i rozwijających ich twórczość metod pracy.

Myśl o masowym zastosowaniu w praktyce ich zdobyczy jest myślą przewodnią ich twórczości.

Wielki parazytolog nie umie oderwać prac o największym znaczeniu teoretycznym od myśli o warunkach organizacyjnych, w jakich będzie można wyzyskać wyniki jego pracy do walki z pasożytami, od myśli o hasłach, jakie trzeba będzie rzucić, aby zmobilizować masy ludzi do tej walki.

W pracach Instytutu im. Pawłowa nad grypą nie chodzi tylko o to, żeby wynaleźć skuteczny biologicznie środek zwalczania grypy — chodzi o środek skuteczny społecznie — taki, który najłatwiej, najchętniej, najbardziej masowo będzie przyjęty i użyty przez miliony ludzi.

Inteligencja radziecka umie uczyć się od mas. W galerii sztuki byliśmy świadkami, jak bacznie wsłuchiwali się towarzyszący nam ludzie sztuki w uwagi i dyskusje młodzieży, pracownic sklepowych, żołnierzy. Jak podkreślali trafność niektórych wypowiedzi i jak notowali je w pamięci.

Nic dziwnego, że inteligencja radziecka rwie się do pracy masowej. Nie uważa jej za „ofiarę", ani za „obowiązek", do którego trzeba się zmuszać.

Wszechzwiązkowe Towarzystwo Rozpowszechniania Wiedzy Politycznej i Naukowej zrzesza ponad 300 tysięcy inteligencji radzieckiej, z jej najwybitniejszymi przedstawicielami na czele i organizuje ich udział w masowym ruchu kulturalno - oświatowym.

Dzięki takiemu pojmowaniu swej funkcji inteligencja twórcza w Związku Radzieckim otaczana jest tak głębokim szacunkiem i miłością.

*

Ludzie radzieccy dobrze wiedzą czemu i komu zawdzięczają swe zdobycze i swą wspaniałą Ojczyznę — dumę i nadzieję całej postępowej ludzkości.

Widzieliśmy, jakim kultem otoczone są wielkie pamiątki Rewolucji Październikowej: Smolny, „Aurora", groby bohaterów i żołnierzy rewolucji w Leningradzie i Moskwie.

Widzieliśmy ludzi przed Mauzoleum Lenina. Tysiące, czasem dziesiątki tysięcy ludzi, posuwających się przez wiele godzin ku wejściu w skupieniu i w ciszy. Widzieliśmy ich twarze.

I widzieliśmy ludzi oglądających z dumą i ciepłem w oczach dary, wyrażające myśli i uczucia setek milionów — dary dla towarzysza Stalina.

Kiedy przechodzi się przez sale wystawy wraz z tłumem radzieckich ludzi — żywiej, niż kiedykolwiek czuje się więź łączącą ludzi i narody związane wspólną wielką walką naszych czasów o pokój i postęp. Czuje się szczególnie żywo więź wspólnoty, walki i pracy, łącząca nasz naród z narodami i z ludźmi Związku Radzieckiego.

Oglądając teraźniejszość Związku Radzieckiego — myśleliśmy o przyszłości naszej Ojczyzny. Widzieliśmy, ile można osiągnąć na socjalistycznej drodze.

Ale dobrze, że pamiątki Wielkiej Rewolucji i spotkani ludzie mówili nam także o przeszłości. O drodze walki pełnej zwycięstw i chwały, ale i pełnej ofiar, poświęceń i wyrzeczeń w czasach wojny domowej, w budownictwie socjalistycznym, w Wielkiej Wojnie Narodowej, w obecnej walce o pokój pełnej wysiłku.

Trzeba o tym pamiętać, kiedy się patrzy w szczęśliwe twarze dzieci radzieckich.

Utkwiły nam w pamięci słowa starego siedemdziesięcioletniego — dziś już emerytowanego — robotnika: „Towarzysze, teraz jest dobrze. Bardzo dobrze i coraz lepiej. A było ciężko. Żebyście wiedzieli, że było ciężko. Ale — opłaciło się".

Dzięki tym, którym było ciężko, a którzy wytrwali — jest dziś dobrze i coraz lepiej w Związku Radzieckim. Dzięki tym, którym było ciężko i którzy wytrwali — naród nasz odzyskał wolność. Dzięki nim — nasza droga do lepszej przyszłości jest bliższa i lżejsza.

Ale każdy wie, że nie jest to droga usłana różami. Nie róże, ale kłody stara się rzucać nam pod nogi ten sam wróg, który do Kraju Rad wysyłał oddziały interwencyjne, szajki szpiegów i sabotażystów, a wreszcie bandy hitlerowskich najeźdźców.

W walce o najważniejsze sprawy w historii — mogą być zwycięstwa trudne i mniej trudne. Ale nie ma zwycięstw łatwych.

Dlatego trzeba uczyć się od człowieka radzieckiego i od partii, która go prowadziła i wychowywała — hartu, który decyduje o zwycięstwie i kształtuje nowego prawdziwego człowieka.

Masowy udział społeczeństwa w imprezach Miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej

(f) Masowy udział w uroczystościach inauguracyjnych Miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko - radzieckiej biorą mieszkańcy wsi woj. łódzkiego. W gromadach wiejskich pow. łaskiego i kutnowskiego chłopi, kobiety i młodzież manifestacyjnie przybyli na uroczyste akademie.

Ludność Brzezin, Tomaszowa Mazowieckiego, Sieradzą i Rawy Mazowieckiej oddała hołd bohaterom Armii Radzieckiej, poległym w walkach o wyzwolenie Polski, składając na grobach liczne wieńce.

W wielu miejscowościach woj. łódzkiego, jak i innych województw zorganizowano wystawy, obrazujące osiągnięcia Kraju Rad.

M. in. w Sieradzu uruchomiono wystawę p. n. Wielkie budowle komunizmu".

Życie ludzi radzieckich obrazuje wystawa urządzona w sali Muzeum Miejskiego w Tomaszowie Mazowieckim.

W Bydgoszczy w sali Pomorskiego Domu Sztuki uruchomiono wystawę grafiki i książki radzieckiej.

W Muzeum im. L. Wyczółkowskiego otwarto wystawę książki i prasy radzieckiej. Wystawę tę uzupełniają reprodukcje obrazów malarzy rosyjskich z Galerii Tretiakowskiej.

Muzeum Pomorskie w Toruniu przygotowało wystawę pn. „Realizm w sztuce rosyjskiej i radzieckiej".

Odczyt prof. Wasieckiego

W ramach Miesiąca Zarząd Główny Towarzystwa Wiedzy Powszechnej organizuje we środę 17 października o godz. 19 w sali Klubu Pracowników MBP w Warszawie odczyt w języku rosyjskim, prof. Akademii Nauk Społecznych w Moskwie — G. S. Wasieckiego, pt. „Moralno-polityczna jedność społeczeństwa socjalistycznego". Po odczycie wyświetlany będzie fabularny film pełnometrażowy „Konstanty Zasłonow". Wstęp wolny dla wszystkich.

Na marginesie

Transmisja z Waszyngtonu

„Uwaga, uwaga! Słyszycie „Głos Ameryki". Łączymy się obecnie z Waszyngtonem, skąd transmitować będziemy debatę Izby Reprezentantów".

Kilka trzasków, szum, jakieś głosy, wreszcie słowa speakera:

„Znajdujemy się w sali obrad Kongresu amerykańskiego. Za chwilę rozpocznie się debata nad sprawą audycji pod nazwą „Głos Ameryki". Głos zabiera przewodniczący".

PRZEWODNICZĄCY: Otwieram debatę. Wpłynęło do mnie szereg wniosków, krytykujących „Głos Ameryki". Kto zapisuje się w związku z tym do głosu?

CZŁONEK IZBY BROWN: Proszę o głos.

**Chciałbym w tej debacie zwrócić uwagę na kilka faktów, dotyczących działalności „Głosu Ameryki". Otóż stwierdzić muszę, że zarówno „Głos Ameryki", jak i w ogóle cała propaganda amerykańska jest nadzwyczaj n

Czytelnicy i korespondenci piszą

Dobrze czuliśmy się pod opieką ZMP-owców w sanatorium „Młoda Gwardia"

We wrześniu br. otrzymałem skierowanie na leczenie sanatoryjne do Krynicy. Mieszkałem tam w sanatorium „Młoda Gwardia", obsługiwanym przez ZMP-owców.

Już po trzech dniach brygada ZMP-owska zjednała sobie sympatię wszystkich kuracjuszy wrześniowego turnusu: robotników, chłopów i pracowników umysłowych. ZMP-owcy byli uprzejmi, serdeczni, troskliwi. Dzięki tej „młodej gwardii" a także dzięki dyrektorowi sanatorium, kuracjusze czuli się jedną wielką rodziną.

Pobyt w „Młodej Gwardii" był dla nas wielką przyjemnością.

WŁADYSŁAW OKOŁOWICZ
Wrocław

Braku planu nie da się nadrobić dobrymi chęciami

7 października br. studenci warszawscy wzięli udział w akcji odbudowy Warszawy. Sprawa doniosła i droga każdemu z nas. Wydaje mi się jednak, że akcja ta ma na celu nie manifestację, lecz praktyczne osiągnięcia.

A tymczasem nasza praca niedzielna była w dużym stopniu stratą czasu i energii.

Grupa słuchaczy Studium Przygotowawczego pracowała razem ze studentami Politechniki. O godz. 7 min. 30 nastąpił wymarsz z Domu Akademickiego przy ul. Górnośląskiej 14 do Politechniki. Stamtąd udaliśmy się na teren dawnego getta. Na miejsce pracy przybyliśmy o godz. 9 min. 45. Łącznie na drogę straciliśmy 2 godziny 15 minut.

Grupa, w której ja się znalazłem, licząca 120 osób, pracowała stłoczona na maleńkim placyku. Stanęliśmy przed kłębowiskiem desek, kawałków drewna i odpadków. Mieliśmy to sortować na odpadki użytkowe i opałowe. Ale według jakich kategorii należało to robić, nie dowiedzieliśmy się do końca. Instruktor, który nami miał kierować, sam nie bardzo wiedział, o co chodzi. W rezultacie te same deski przerzucano po trzy razy z miejsca na miejsce. Jaki bałagan był, taki pozostał. „Pracowaliśmy" do godz. 12 min. 15.

W tym samym czasie kilkaset metrów od naszego Domu Akademickiego, nad Wisłą, pracowali inni, którzy przyszli z drugiego końca Warszawy...

Jesteśmy synami robotników i chłopów. Pracować umiemy, lubimy i chcemy. Chcemy dać swój wkład w odbudowę stolicy. I niedopuszczalne jest, aby przez czyjeś niedbalstwo i bezplanowość wysiłek nasz stawał się bezużyteczny.

BOLESŁAW WASZKIEWICZ
Warszawa

Śladem listów naszych czytelników

Kułak-wyzyskiwacz został zmuszony do wypłacenia należności za pracę

„Kułak, Dominik Korzeniowski wyzyskuje biedotę wiejską, która pracuje u wyzyskiwacza za rzekome „dobrodziejstwa", jak pożyczka kartofli, mleka itp." — pisał w liście do redakcji ob. Józef Mursa z Pasięka w woj. olsztyńskim. „Od 3 lat pracują u niego siostry Alfreda i Stanisława Karasiewicz, harując od świtu do nocy. Jako zapłatę otrzymują podarte, stare ubrania oraz najgorsze obelgi i wyzwiska".

Sprawę skierowaliśmy do Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Rolnictwa. Po zbadaniu faktów podanych w liście ob. Mursy, Zarząd Główny przysłał nam wyjaśnienie, w którym donosi, że fakty opisane przez korespondenta Mursę przy badaniu sprawy potwierdziły się.

Na skutek nacisku związku zawodowego Korzeniowski zmuszony został do wypłacenia obu siostrom zaległych należności.

Odpowiedzi prawnika

Jan Górski — Wrocław. Poruszone w Waszym liście sprawy reguluje dekret z dnia 6 września 1951 r. o szczególnych uprawnieniach i ulgach dla żołnierzy kadrowej służby wojskowej i ich rodzin.

Na podstawie przepisów dekretu, zakład pracy, który Was zatrudniał przed powołaniem do odbycia kadrowej służby wojskowej obowiązany jest przyjąć Was z powrotem do pracy na takie same stanowisko pod warunkiem, że zgłosicie się do pracy w ciągu 30 dni od zwolnienia ze służby. Jeżeli podczas odbywania służby wojskowej zdobyliście inne lub wyższe kwalifikacje zawodowe — zakład pracy za Waszą zgodą obowiązany będzie wyznaczyć Wam stanowisko, odpowiadające nabytym w wojsku kwalifikacjom, stwierdzonym zaświadczeniem wojskowego komendanta terenowego.

Okres służby wojskowej zaliczony Wam będzie do czasu pracy.

Żonie Waszej i dziecku przysługuje prawo bezpłatnego korzystania z pomocy lekarskiej Zakładu Lecznictwa Pracowniczego i stacji opieki nad matką i dzieckiem.

Jeżeli żona żołnierza kadrowej służby wojskowej prowadzi gospodarstwo rolne, korzysta z ulg w podatku gruntowym i w wykonywaniu świadczeń w naturze. Przysługuje jej ponadto pierwszeństwo w korzystaniu z pomocy sąsiedzkiej, w uzyskaniu przydziału budulca i materiałów budowlanych i pomocy finansowej, przeznaczonej na odbudowę lub podniesienie produkcji gospodarstw rolnych. *(wz)*

Kropki nad „i"

KAŻDA METODA DOBRA

Francuskie ministerstwo spraw zagranicznych poleciło gazecie „Monde" opublikowanie strategicznych wspomnień znanego hitlerowskiego generała — Guderiana, pt. „To nie może trwać długo".

Dla usprawiedliwienia uchwalonej w Waszyngtonie remilitaryzacji Niemiec zachodnich, wszystkie metody są dobre dla francuskiego rządu. Nawet robienie z hitlerowskich zbrodniarzy wojennych mentorów francuskiego społeczeństwa. (e)

Ukazał się numer 4 (28) „NOWYCH DRÓG"

TREŚĆ

Odpowiedzi towarzysza Stalina na pytania korespondenta „Prawdy" w sprawie broni atomowej.
Przeciw amerykańsko-hitlerowskim planom agresji.
Hilary Minc — Przyczyny obecnych trudności w zaopatrzeniu i środki walki z tymi trudnościami.
Marian Naszkowski — Nauki procesu bandy szpiegowsko - dywersyjnej.
Marian Rybicki — Rady Narodowe w walce o realizację aktualnych zadań na wsi.
Marian Jaworski — O spółdzielczości zaopatrzenia i zbytu na wsi.
G. Wasiecki — W pierwszą rocznicę opublikowania genialnej pracy towarzysza Stalina „Marksizm a zagadnienia językoznawstwa".
J. Kowalski — O marksistowsko-leninowską historię polskiego ruchu robotniczego.
W. Konopka — O niektórych ruchach chłopskich w pierwszej połowie XIX w.

Z ŻYCIA PARTII

Uchwała Plenum Komitetu Łódzkiego PZPR z dnia 20 września br.

*

O masowej pracy kulturalno - oświatowej w ZSRR.

*

Z DOŚWIADCZEŃ KRAJÓW DEMOKRACJI LUDOWEJ

Uchwała Prezydium Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji o roku szkolenia partyjnego 1951/1952.
Uchwała Węgierskiej Partii Pracujących o doświadczeniu szkolenia partyjnego w 1950 — 1951 r. i o roku szkolnym 1951/52 w sieci szkolenia partyjnego.
Wydawnictwo Rumuńskiej Partii Robotniczej w służbie masowego rozpowszechnienia marksizmu-leninizmu.

WIDOWNIA MIĘDZYNARODOWA

Michał Hofman — Faszyzacja Stanów Zjednoczonych.

*

Listy do Redakcji.

Trójki tkackie — szkołą kolektywnej pracy

Adamina Janiakowa
tkaczka ZPB im. Szymańskiego w Łodzi

Trudno mi dziś, po 4-ch miesiącach, pisać o tym, jak powstała w naszej fabryce pierwsza trójka tkacka. Wydaje się to takie proste i oczywiste, że aż brak słów na wyrażenie tego, co wówczas przeżywałyśmy, zastanawiając się nad tą nową formą pracy na tkalni.

Początki nie były łatwe. Trójki produkcyjne na krosnach... Nikt o tym nie słyszał! Starzy tkacze nie kryli się ze swoją niechęcią.

— Pracować wspólnie? Kto to widział? Kto mi zagwarantuje, że ten drugi czy trzeci, będzie pracować tak samo wydajnie jak ja? Mam robić za trzech? Ani mi się śni!

Ten moment wahania i niezdecydowania, jaki panował wśród załogi natychmiast wykorzystał wróg i próbował zdemobilizować załogę, rozsiewając rozmaite plotki...

„Trójki tkackie... — szły szepty po salach. — Najpierw będziecie obsługiwać 12 krosien we trzy, potem jedną zdejmą, a na koniec będzie sama tyrać za troje".

Nasza pierwsza trójka

Nie wierzyłam. Wiedziałam bowiem, że u nas nikt nie chce krzywdy robotnika. Zdawałam sobie sprawę z tego, że taka praca może przynieść państwu dodatkowe metry tkanin, a nam podwyższenie zarobków. Większość załogi, chociaż również kpiła z plotki, jednak zachowywała pewną nieufność i rezerwę.

— Poczekamy, zobaczymy... mówili tkacze. — Niech no pokażą, jak taka trójka pracuje, ile wyrabia procent, to wtedy będziemy gadać.

Było oczywiste, że od sukcesów pierwszej trójki w naszej fabryce zależy bardzo wiele: zależy powodzenie i przyszłość tej nowej, jak się potem okazało — dobrej formy pracy.

W końcu maja 1951 r. odbyło się w gabinecie naszego dyrektora naczelnego tow. Przybyła zebranie w sprawie zorganizowania na tkalni trójek tkackich. Kiedy zabrał głos przewodniczący rady zakładowej tow. Michałowicz i wyjaśnił nam znaczenie trójek dla produkcji, czuło się, że nie wszyscy są przekonani. Wówczas pomyślałam sobie:

— A przecież on ma rację, gdy mówi, że pracując razem na 12 krosnach, zamiast w pojedynkę na 4-ch, można więcej wyrobić. Każdy tkacz ma jakąś swoją — jak my to mówimy specjalność. Ja np. szybko wymieniam czółenko, ktoś inny znów lepiej i zręczniej wiąże nitki za nicielnicą, a jeszcze inny sprawniej puszcza krosna.

Pracując wspólnie, można wykorzystać te nasze najumiejętniej wykonywane czynności dla podniesienia wykonania normy. Zaczęło mi się przejaśniać w głowie.

Wstałam i zgłosiłam swój udział do pracy w pierwszej trójce tkackiej. Wraz ze mną zgłosiła się tow. Helena Rutowicz oraz tow. Janina Pastuszko.

Pod wpływem plotek tow. Pastuszko zrezygnowała początkowo z pracy w trójce. Na jej miejsce jednak zgłosiła się do zespołu pomagaczka tow. Papiernikowa i rozpoczęłyśmy pracę.

117,9 procent normy

Już po kilku dniach wiadomo było, że trójka nasza odniesie zwycięstwo. Pracując pojedynczo na 4-ch krosnach, tow. Rutowicz osiągała dotychczas 104,5 procent, a ja zaledwie od 85 do 92 procent normy. Papiernikowa zaś była tylko pomagaczką.

Teraz w trójkę podniosłyśmy poważnie wykonanie swych baz. Bo np. w lipcu, a więc już po miesiącu pracy kolektywnej, trójka nasza wykonała na 12 krosnach 117,9 procent normy. Dałyśmy państwu więcej metrów towaru, a pierwsza wypłata przyniosła nam po 200 zł więcej, niż poprzednio.

Był to duży sukces. Pokazałyśmy zestawienie wykonania norm tkaczom, którzy otoczyli nas kołem. Stanowiło ono realny dowód naszego zwycięstwa.

Od tego dnia w naszej fabryce rozpoczął się rozrost trójek tkackich. Dziś mamy już ich dziesięć i wszystkie poważnie przekraczają normy.

Jeżeli chodzi o nas, to obecnie usprawniłyśmy swój system pracy. Dzieląc, tak jak dotychczas, zarobek naszej trójki na trzy równe części, wprowadziłyśmy większą specjalizację pracy w naszym zespole.

I tak — tow. Rutowicz i ja natykamy wątek, oraz puszczamy krosna, zaś tow. Janina Papiernik wciąga nici w nicielnicę, oraz wypruwa gniazdka z tkaniny.

Taka kolektywna praca daje doskonałe wyniki. Naturalnie, podział pracy stosowany jest w naszym zespole nie mechanicznie, ale odpowiednio do potrzeb. Żadna z nas nie trzyma się ślepo przydzielonej pracy, ale w miarę potrzeb wykonuje i inne czynności, pomagając tym samym swej koleżance.

Sierpień i wrzesień przyniosły znów poważny sukces trójkom tkackim. Każdy zespół bowiem znacznie przekroczył normy.

Przeciętna wykonywania baz akordowych przez tkaczy pracujących w trójkach produkcyjnych wynosi obecnie 116 procent, podczas, gdy przeciętna wykonywania baz w całej tkalni wynosi 96 procent.

Oznacza to, że krosna, pracujące w trójkach produkcyjnych, poważnie przyczyniają się do terminowego wykonania planu rocznego, do usprawnienia pracy i popularyzowania nowych, wyższych form pracy na tkalni.

Pęd do nowej, kolektywnej metody pracy

Sukcesy te nie mogły nie spotkać się z uznaniem załogi.

Już dziś cała załoga podzieliła się na zespoły trójkowe oczekując swojej kolejki. W kantorku kierownika tkalni, sekretarza organizacji partyjnej tow. Dalika i przewodniczącego rady zakładowej tow. Michałowicza — każdego dnia spotyka się tkaczki, które przychodzą pytać, kiedy nareszcie zostaną uruchomione następne trójki produkcyjne.

Obecnie nie trójki czekają na tkaczy, a odwrotnie. Gdyby tylko można było nadążyć z przesuwaniem krosien (nowy system wymaga racjonalniejszego ich ustawienia), cała załoga stanęłaby do pracy w systemie trójkowym.

Gdy to piszę, ogarnia mnie radość z osiągnięć naszego systemu pracy. Jestem szczęśliwa, że podołałyśmy zadaniom, że nasza pierwsza trójka tkacka dodała otuchy załodze do pracy wydajniejszej, lżejszej i przynoszącej większe zarobki.

Widząc wielką przewagę systemu trójkowego nad dotychczasowymi metodami pracy na tkalniach — my, robotnice trójek zakładów im. Szymańskiego, pytamy naszych towarzyszy z zakładów im. Stalina, im. Marchlewskiego, im. Armii Ludowej i innych: dlaczego jeszcze nie wprowadzacie trójek tkackich? Każdy dzień przecież jest cenny, każda godzina jest ważna — dla planu.

Pytamy tak, bo wierzymy, że trójki tkackie ułatwią nam realizację naszych zadań produkcyjnych i zwiększą siły naszej ukochanej ojczyzny.

KUŁAK: Nie mogę wypełnić moich zobowiązań wobec państwa i tak ponoszę duże ciężary...

Wyższa Szkoła Filmowa w Łodzi — wytwórnią filmów dokumentarnych oświatowych i fabularnych

Słuchacze Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej w Łodzi, pracując zespołowo, wyprodukowali ostatnio szereg dokumentarnych, oświatowych i fabularnych filmów krótkometrażowych i średniometrażowych. W montażu znajduje się obecnie m. in. film „Kierowcy PKS". Film ten, zrealizowany przy współudziale i pomocy Państwowej Komunikacji Samochodowej, przedstawia warunki pracy kierowcy samochodowego oraz jego rolę w sprawnym obsługiwaniu pasażerów. Montowany jest również film kolorowy „Pojezierze Mazurskie". Zakończony został montaż krótkometrażowego filmu oświatowego „Karta dokumentacyjna". Treścią filmu jest przebieg dokumentacji technicznej.

Do rzędu już zmontowanych oświatowych filmów szkolnych należy „Ceramika iłżecka" — film przedstawiający ciekawą pracę ludowych ośrodków garncarstwa w Iłży i okolicznych wioskach.

Przy wydatnej pomocy wykładowcy Wyższej Szkoły Filmowej — prof. Jakowlewa, jednego z czołowych realizatorów filmów radzieckich, słuchacze szkoły wyprodukowali film kolorowy „Zieleńce łódzkie", propagujący kulturę rezerwatów zieleni w mieście. Prof. Jakowlew opiekował się również pracami związanymi z produkcją krótkometrażówki kolorowej „Mazowsze", której tematem jest praca znanego zespołu artystycznego tej nazwy.

W stadium udźwiękowienia znajdują się dwa filmy krótkometrażowe — „Halinka" i „Tamten świat", stanowiące adaptację fragmentów powieści Igora Newerly — „Archipelag ludzi odzyskanych".

Wojsko Polskie w służbie Ojczyzny w służbie pokoju

Wystawa w sali Kameralnej Teatru Narodowego w Warszawie

Idea braterstwa broni między Wojskiem Polskim i niezwyciężoną Armią Radziecką czerwoną nicią przewija się przez całą wystawę pt. „Wojsko Polskie w służbie Ojczyzny, w służbie pokoju", zorganizowaną przez Dom Wojska Polskiego w sali Kameralnej Teatru Narodowego.

U wejścia na wystawę umieszczone są cztery plansze. Pierwsza z nich mówi o zwycięstwie pod Grunwaldem, na dalszych widzimy portrety Tadeusza Kościuszki, Jarosława Dąbrowskiego, Feliksa Dzierżyńskiego, generała Świerczewskiego, Mariana Buczka.

Te plansze przedstawiające w dużym skrócie bohaterskie, bojowe tradycje narodu polskiego stanowią pewnego rodzaju wstęp do wystawy.

Rok 1939 — haniebne wspomnienie rządów zdrady narodowej, które doprowadziły do klęski wrześniowej — rozpoczyna wystawę. Na planszy widzimy fotografię wodzów sanacyjnych w czułej rozmowie z hitlerowskimi dygnitarzami. Jest to jakby echo, jakby przypomnienie niesławnej przeszłości, która nie powróci. Dalsza część wystawy mówi o bohaterstwie narodu polskiego.

„Już od pierwszych tygodni po klęsce wrześniowej trzon aktywu KPP skupia wokół siebie antyfaszystowskie, demokratyczne elementy, tworzy pierwsze zorganizowane grupy dla walki z okupantem..." — powiedział towarzysz Bierut w swym przemówieniu na Kongresie Zjednoczeniowym. Cytat ten widnieje na jednej z początkowych plansz wystawy ponad fotografiami towarzyszy Bieruta, Nowotki, Findera, Jóźwiaka.

W kraju walczą z okupantem oddziały GL i AL — na ziemiach radzieckich toczy się bohaterska walka Armii Radzieckiej i całego narodu przeciwko hitlerowskiemu najazdowi. Walki te w sposób przejrzysty pokazuje wystawa przy pomocy fotografii, map, dokumentów zaopatrzonych w teksty objaśniające i cytaty. Na planszach widzimy Armię Radziecką w akcji, zmierzch armii hitlerowskiej — Stalingrad, tworzenie się Wojska Polskiego na ziemi radzieckiej. Widzimy tu na pierwszym planie portret towarzysza Stalina, a poniżej fotografie komunistów polskich, którzy w Związku Radzieckim mobilizowali siły dla okazania pomocy walczącemu krajowi — towarzyszy: Wasilewskiej, Lampego, Minca, Bermana, Aleksandra Zawadzkiego, Ochaba, Naszkowskiego, Modzelewskiego. Tu też znajduje się fotografia obozu w Sielcach oraz numer „Wolnej Polski".

W dalszym ciągu wystawa pokazuje pierwszy chrzest bojowy Wojska Polskiego — bitwę pod Lenino. Schematyczna mapka obrazuje sytuację, jednoznaczny napis w języku rosyjskim i polskim: „agoń!" i „ognia!" symbolizuje braterstwo broni młodego Wojska Polskiego i Armii Radzieckiej.

Braterstwo broni i wspólne walki pokazuje cały szereg fotografii przedstawiających tworzenie się II Armii, generała Świerczewskiego wraz z generałami radzieckimi, jednostki Wojska Polskiego u boku Armii Radzieckiej wyzwalające miasta polskie. Marszałka Rokossowskiego w wyzwolonym Lublinie, podziękowanie Stalina dla dowódcy I Białoruskiego Frontu i oddziałów I-ej Armii Polskiej biorących udział w wyzwoleniu Warszawy i wiele innych.

Tę część wystawy zamyka i ujmuje w całość plansza z fotografiami przedstawiającymi czerwony sztandar nad Reichstagiem, zdobyte sztandary hitlerowskie u stóp Mauzoleum Lenina, I Dywizję im. Tadeusza Kościuszki w Berlinie i defiladę Zwycięstwa w Moskwie. Powyżej portret Stalina i wypowiedziane przez niego 6 listopada 1944 roku słowa:

„Ale wygranie wojny nie oznacza jeszcze zapewnienia narodom trwałego pokoju i niezawodnego bezpieczeństwa w przyszłości. Zadanie polega nie tylko na tym, aby wygrać wojnę, lecz również na tym, aby uniemożliwić zrodzenie się nowej agresji i nowej wojny".

Ten cytat nadaje ton i charakter wystawie, której część ostatnia i najbogatsza ilustruje zdobycze i osiągnięcia Wojska Polskiego w wolnej, demokratycznej Polsce.

Umieszczone tu plansze, fotografie, fragmenty, wypowiedzi dowódców, w sposób wymowny pokazują i podkreślają charakter i rolę nowego, ludowego Wojska Polskiego, z ludu zrodzonego i z ludem związanego nierozerwalnymi więzami.

Dział ten oprócz wszystkich rodzajów broni i osiągnięć na poszczególnych odcinkach pokazuje właśnie tę łączność wojska z narodem. Widzimy tu żołnierzy pomagających w pracy ludności cywilnej, żołnierzy jako agitatorów, ich pracę kulturalno-oświatową. Wyraźnie pokazana tu jest rola Partii w wojsku, rola ZMP i aparatu partyjno-politycznego WP.

Z wszystkich plansz wystawy, z wszystkich wypowiedzi przemawia tu do zwiedzającego nowy charakter Wojska Polskiego, nowy człowiek. Nowi żołnierze i oficerowie, synowie ludu polskiego, nie są odgrodzeni od narodu. To nie synalkowie obszarników i kapitalistów z czasów przedwrześniowych. To krew z krwi narodu polskiego, to wojsko, które żyje sprawami narodu i stoi na straży jego osiągnięć.

Motywem przewodnim wystawy, jest pokaz stałego podnoszenia poziomu żołnierzy zarówno pod względem wyszkolenia bojowego jak i politycznego. Słowa Marszałka Rokossowskiego: „Podnosić nieustannie poziom wyszkolenia bojowego i politycznego naszego wojska" — powtarzają się na wielu planszach wystawy.

Wystawa nie tylko mówi o dotychczasowych osiągnięciach naszego Wojska, nie tylko uwypukla olbrzymie przemiany, jakie się w nim dokonały, ale wskazuje drogę, którą Wojsko kroczy, wskazują linię jego rozwoju — rozwoju armii w służbie narodu, w służbie socjalizmu i pokoju.

Z. KWIECIŃSKA

W STOLICY

18 października ruszą dwie kotłownie które ogrzeją gotowe już bloki na MDM

Dzięki ofiarnej pracy załóg monterskich i rurociągowych Zjednoczenia Instalacji Sanitarnych nr 2, 18 bm. uruchomione zostaną dwie pierwsze kotłownie w Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej.

Budowa kotłowni przy ulicy Litewskiej, która ogrzeje część osiedla „B" dobiega końca. W ubiegłym tygodniu zakończono instalację przewodów rurociągowych łączących kotłownię z blokiem mieszkalnym 7-c, a w dniu wczorajszym połączono przewody rurowe, biegnące pod ulicą Marszałkowską. Kotłownia, która według harmonogramu roboczego miała być oddana do użytku 28 bm., dzięki zwiększeniu tempa prac ruszy już 18 bm. przy próbnym ciśnieniu do 24 atmosfer.

Również 18 bm. ruszy druga kotłownia na MDM wybudowana przy ulicy Pięknej, dostarczając ciepłego powietrza do zamieszkałego już bloku 2-a. W końcu października przyłączony zostanie do przewodów blok 1-d usytuowany na odcinku Pięknej między ulicami Lwowską i Marszałkowską. Urządzenia przewodów rurociągowych, zbudowane na podstawie wzorów radzieckich, połączone zostaną w przyszłości z przewodami centralnej elektrociepłowni, która zbudowana będzie na Żeraniu i ogrzewać będzie większość budynków mieszkalnych stolicy.

Spośród pracowników biorących udział w pracach uruchamiania kotłowni wymienić należy brygadę montażową Karpisza wyrabiającą ponad 200 procent normy, brygadę Pietrzaka — 250 procent i brygadę rurociągową Waśki osiągającą ostatnio 280 procent normy. *(z)*

Nowe przedszkole dla dzieci Grochowa

W tych dniach dzieci z dzielnicy Grochów otrzymały nowe przedszkole przy ul. Pustelnickiej 35.

Przedszkole mieści się w wolno stojącym budynku specjalnie przystosowanym do potrzeb małych użytkowników. Znajduje się w nim wielka sala do zabaw, stołówka, kuchnia, 4 sale do zajęć i gabinet lekarski.

Przedszkole otrzymało nowoczesne meble i inne potrzebne urządzenia. Komitet opiekuńczy — Cech Rzemiosł Drzewnych z ul. Chmielnej podarował dzieciom mebelki i pełne wyposażenie dla jednego oddziału.

Nowe przedszkole będzie miało cztery oddziały i pomieści 140 dzieci, które w przedszkolu znajdą doskonałe warunki do zabaw i nauki. Zajęcia odbywać się będą nie tylko w jasnych dużych salach, ale także w ogródku otaczającym budynek przedszkolny.

W ogródku zostaną urządzone tereny do zabaw wyposażone w odpowiedni sprzęt. *(kw)*

Najbliższe odczyty i imprezy w Centralnym Klubie TPPR

We wtorek, dnia 16 października o godz. 18-ej w Centralnym Klubie TPPR, przy ul. Kredytowej 5/7, Sekretarz Zarządu Związku Zaw. Energetyków, Halina Gorwicz, wygłosi odczyt pt. „Rola energetyki w budownictwie komunizmu". Po odczycie zostanie wyświetlony film pt. „Bogaty plon".

*

We środę, dnia 17 października o godz. 18 wiceprzewodnicząca Zarządu Głównego Ligi Kobiet, Zofia Wasilkowska, mówić będzie o swych wrażeniach z pobytu w Związku Radzieckim, o osiągnięciach kobiet radzieckich. Po odczycie odbędzie się dyskusja, po czym zostanie wyświetlony film pt. „Droga do sławy".

*

W czwartek, dnia 18 października o godz. 18-ej zostanie wygłoszony odczyt pt. „Plany przeobrażenia przyrody w ZSRR". Odczyt wygłosi mgr R. Burchacki.

*

Dnia 19 października, o godz. 18-ej, odbędzie się koncert pt. „Masowe pieśni radzieckie". W koncercie udział wezmą: W. Bażańska — śpiew, Z. Skowroński — śpiew i L. Nowosad — śpiew. Przy fortepianie T. Wojtaszewska.

Zaproszenia na wszystkie odczyty wydają dzielnice i koła TPPR. Wstęp bezpłatny.

Takie same spodnie kosztują różnie

„Spólnota Pracy" rozprowadzająca artykuły produkowane przez spółdzielnie pracy staje nieraz przed dość trudnym problemem. Chodzi mianowicie o to, że za taki sam towar różne spółdzielnie liczą inne i to dość różniące się ceny. Np. spodnie męskie, które „Spólnota Pracy" otrzymała niedawno do rozprowadzenia, uszyte z takiego samego materiału i tych samych rozmiarów, różniły się poważnie w cenie. Bo spółdzielnia „Igła" liczy za te spodnie 200 zł, natomiast spółdzielnia pracy im. Marchlewskiego 260 złotych.

Związki branżowe spółdzielni powinny zainteresować się tą sprawą i skontrolować kalkulację cen. *(i)*

Szkoły z ulicy Narbutta otrzymały własne boisko

W tych dniach zostało oddane szkołom mieszczącym się w gmachu przy ul. Narbutta 14 boisko szkolne. Boisko to znajduje się przy ul. Rejtana. Teren boiska był do sierpnia całkowicie niemal zarzucony gruzem. Dzięki społecznej akcji mieszkańców dzielnicy Mokotowa oraz pomocy jednostki wojskowej teren został całkowicie uporządkowany i urządzony. *(i)*

PRACOWNICY TEATRU POWSZECHNEGO NA SFOS

W dniu 18 bm. (czwartek) Państwowy Teatr Powszechny wystawi sztukę G.B. Shawa — „Szczygli zaułek" w premierowej obsadzie z której całkowity dochód przeznaczony będzie na Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy.

ODCZYT

Sekcja Telekomunikacyjna Stowarzyszenia Elektryków Polskich urządza w dniu 16 bm o godz. 17 w sali Domu Technika przy ul. Czackiego 3, zebranie dyskusyjno-odczytowe na którym inżynier Korcz wygłosi odczyt pod tytułem „Osiągnięcia radzieckiej telekomunikacji".

Wstęp wolny.

TEATRY

Polski — „Intryga i miłość" — g. 19.
Kameralny — „Grzech" — g. 19.
Narodowy — „Jedyna droga" — g. 19.
Nowy — „Damy i huzary" — g. 19.
Powszechny — „Zgubiony list" — g. 19.
Syrena — „Dwa tygodnie w raju" — g. 19.15.
Muzyczny — „Szelmostwa Skapena" — g. 19.
Nowej Warszawy — „Poemat pedagogiczny" — g. 19.
Ateneum — „Interwencja" — g. 19.
Państwowy Teatr Żydowski (Jagiellońska 28) — „Dr A. Leśna" — g. 19.15.
Opera — „Hrabina" — g. 19.
Cyrk nr 7 (Marszałkowska róg Rutkowskiego) — g. 19.30.

KINA

Moskwa — „Dni pokoju" — dod. „Nauka i technika" — g. 13,45, 16, 18.15, 20.30.
Palladium — „Dni pokoju" — dod. „Nauka i technika" — g. 14,45, 17, 19.15, 21.30.
Atlantic — „Ostatni rejs" — dod. „Silniki pracują" — g. 15, 17, 19, 21.
Praha — „Dni pokoju" — dod. „Nauka i technika" — g. 14.45, 17, 19.15, 21.30.
Polonia — „Sława sportowa" — g. 14, 16, 18, 20.
Stolica — „Pieśń Abaja" — g. 14, 18, 20.
W—Z — „Dni pokoju" — dod. „Nauka i technika" — g. 13,45, 16, 18.15, 20.30.
1 Maja — „Srebrne kolczyki" — dod. „Przegląd sportowy" — g. 14, 16, 18, 20.
Ochota — „Pogromca Atamana" — dod. „O puchar ZSRR".
Syrena — „Wędrówki czarodzieja" — dod. „Nauka i technika" — g. 15, 17, 19, 21.
Tęcza — „Wyzwolona ziemia" — g. 14, 16, 18, 20.
Lotnik — „Przyjdą nowi bojownicy" — g. 16, 18, 20.

RADIO

ŚRODA, 17 PAŹDZIERNIKA 1951 R.

Program I — na fali 1322 m.
Uwaga — stacja czynna od godz. 15.25.
Program dnia 15.25. Wiadomości 16.00, 20.00, 23.00.
15.30 Audycja dla dzieci, 15.50 Melodie taneczne, 16.20 Koncert rozrywkowy pod dyr. Liersza, 17.00 Głos mają kobiety, 17.15 „Powstanie Bołotnikowa" — pog. Z. Wójcika, 17.30 Utwory K. M. Webera, 18.00 Z kraju i ze świata, 18.20 Ulubione melodie, 18.45 Muzyka, 19.00 Koncert masowy, 20.30 Pieśni K. Szymanowskiego, 20.50 Odpowiedzi „Fali 49", 21.00 Koncert Chopinowski, 21.30 „Mikita Bratuś" — odc. pow. O. Gonczara, 21.50 Melodie rozrywkowe, 22.20 Radziecka muzyka baletowa.

Program II — na fali 367 m.
Program dnia 5.55, 13.25. Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 17.00, 21.00, 23.50.
5.10 Koncert, 6.05 Wszechnica Radiowa, 6.25 Aud. dla wsi, 6.35 Utwory skrzypcowe, 7.20 Muzyka ludowa i pieśni masowe, 8.00 Język rosyjski, 8.20 Muzyka, 8.55 Aud. dla kl. I i II, 9.20 Aud. dla kl. IV, 9.40 Muzyka klasyczna, 10.20 Muzyka rozrywkowa, 10.55 Korablowska ciotka — odc. pow. F. Knorre, 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 Głos mają kobiety, 12.15 Wieś tańczy i śpiewa, 12.30 Aud. dla wsi, 12.45 Na swojską nutę, 13.15 Informacje, 13.20 Przerwa, 13.30 Radziecka muzyka ludowa, 13.45 Aud. dla kl. V—VII, 14,10 Utwory wiolonczelowe, 14.30 „Parchomienko — żołnierz rewolucji" — odc. pow. W. Iwanowa, 14.50 Koncert rozrywkowy p.d. Górzyńskiego, 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych, 15.50 Przegląd prasy literackiej, 16.00 Wszechnica Radiowa, 16.20 Dziennik warszawski, 16.35 Muzyka, 16.55 Przerwa, 17.05 Pogadanka sportowa, 17.15 Muzyka ludowa (Kapela p.d. K. Stryji), 17.45 Język rosyjski, 18.00 Radiowy konkurs chórów, 18.30 Wszechnica Radiowa, 18.50 Gra zespół Jerzego Wasiaka, 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 Koncert p.d. T. Seredyńskiego, 20.45 Wspomnienia robotnicze, 21.35 Wielkie budowle komunizmu, 21.50 Koncert symf. p.d. E. Fitelberga, 22.30 Muzyka taneczna, 23.00 Koncert wieczorny.

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. Nakładem R. S. W. „Prasa". Redakcja: Warszawa, Dom Słowa Polskiego, Plac Kazimierza Wielkiego przy ul. Miedzianej. Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60. Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28. Sekretarz Redakcji 8-82-29. Dział propagandy 8-08-89. Dział partyjny 7-34-30. Dział krajowy 8-65-24. Dział zagraniczny 8-82-25. Dział ekonomiczny 7-34-10. Dział kulturalny 8-65-25. Dział listów i interwencji 8-65-23. Dział miejski 8-71-32. Centrala: 7-01-21, 7-01-22, 8-51-04, 8-57-62, 8-82-28. Telefony nocne: Redaktor nocny 8-57-62. Redaktor techniczny 7-01-21. Sekretariat 8-82-28. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch" Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12, centrala telefoniczna 804-20, 22, 23, 30. Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie przy ul. Srebrnej 6 i Plac 3-ch Krzyży 16. Prenumerata miesięczna w kraju 4 zł 50 gr, prenumerata zbiorowa od 5 egz. na jeden adres, partyjna 2 zł 25 gr, zagraniczna 9.— zł. Konto PKO — Nr 1-14008. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Administracja; Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 4-01-80, 90. Biuro Reklam i Ogłoszeń telefony: 7-38-05 i 7-36-41. Zakłady Graficzne i Wydawn. Dom Słowa Polskiego. 2B-42045